Rok 36. Cena egz. 20 gr. Inowrocław, środa 22 lutego 1928 r. Dziś 8 stron. Nr. 43

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,10 zł — z odnoszeniem 2,85 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,18 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 5,10 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań.
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednolam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 204 842 Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr 114. — Telefon redakcji nr. 291 Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności
Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Złe metody

Dwa tygodnie ledwo dzieli nas od dnia wyborów do Sejmu. Walka wyborcza wre w całej pełni, przybiera na natężeniu. Można było oczekiwać, że w jej trakcie zwalczające się listy ujawnią i sprecyzują swoje programy. W szczególności liczono na to, że „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem" powie coś więcej, przynajmniej przez usta swoich czołowych przedstawicieli, niż powiedział w pierwszej swojej odezwie. Ci kandydaci Bloku odezwali się w ostatnich tygodniach. Ale poprzestali na chwaleniu swojego własnego dzieła, na zapewnieniu społeczeństwa, że wszystko jest jak najlepiej — nie chcieli, czy nie umieli odsłonić zasłony przyszłości.

Jeden z nich, mówiąc przez radjo, oświadczył się za powszechnym dzisiaj postulatem, by między władzą ustawodawczą a wykonawczą istniała równowaga. Ale dodał zaraz, że ta równowaga już dzisiaj istnieje, że ją praktycznie przeprowadzono w ostatnich dwóch latach. Czyli, że ci panowie dotychczasowy stosunek rządu do parlamentu uważają za zupełnie normalny, nie wymagający już naprawy. „Wielkie" reformy zostały już dokonane, „sanacja" już jest przeprowadzona.

Wielu ludzi zastanowiało się nad tem w jakim ustroju faktycznie dzisiaj żyjemy. Używali określeń: bonapartyzm, kryptodyktatura, a zawsze stwierdzali, że istniejący stan rzeczy nie jest w zgodzie z obowiązującą Konstytucją. Można było oczekiwać, że twórcy przewrotu potrudzą się nad znalezieniem takiego projektu zmiany Konstytucji, któryby zmierzał do legalizowania dokonanych faktów. Nawet te nadzieje zdają się zawodzić. Zdaniem „bezpartyjnych współpracowników", stosunek rządu do parlamentu da się ująć w następującej formule: chcemy nadal rządzić, jeżeli Sejm zgodzi się z tem, co będziemy robili, to w takim razie będzie istniał, a w przeciwnym razie — zobaczymy, co będzie.

Ostatecznie i takie stanowisko można zrozumieć. Ale przechodzi już wszelkie granice wytrzymałości społeczeństwa, gdy się chce w nie wmówić, że taki stan rzeczy oznacza — równowagę władzy ustawodawczej i wykonawczej. A więc równowaga ma zasadzać się na tem, że rząd nie wnosi w terminie, przepisanym przez Konstytucję, projektu budżetu razem z załącznikami, jak tego wymaga wyraźna litera prawa. Równowagą jest nieogłaszanie przez rząd uchwał Sejmu, jak np. w sprawie dekretu prasowego. Równowagą jest odraczanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, jakkolwiek ustawy przewidują tylko odroczenie sesji zwyczajnej. Widocznie jednak sanacja tak głębokie porobiła przeobrażenia, że nawet znane powszechnie terminy straciły swój sens, a nabrały nowego; podobnie, jak walka „z rozszalałem partyjnictwem" nazywa się stosowane dzisiaj metody rozbijania zebrań przedwyborczych, używanie aparatu administracyjnego do propagandy wyborczej, nakazywanie obywatelom, na którą listę mają oni głosować.

Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie przyszły parlament. Ale jedno jest rzeczą pewną: nie będzie on chciał odgrywać pseudo-parlamentarnej komedji. Pewnym czynnikom w państwie zależy na tem, by w Polsce istniały pozory ustroju parlamentarnego, by można było powiedzieć, że za to, co jest w Polsce, także i parlament ponosi część odpowiedzialności.

Taki stan rzeczy był możliwym w dawnym Sejmie, który psychicznie się załamał. Nie będzie on możliwy w przyszłym Sejmie. Kto liczy na to, że przez nacisk zewnętrzny, przez postrach, zdoła okiełzać społeczeństwo, ten gorzko się myli. Już dzisiaj widzimy objawy, które powinny rozwiać te nadzieje. Widzimy, że teror wywiera wręcz przeciwne skutki, niż te, które ma odnieść, zdaniem zwolenników tych metod. Widzimy, że nie udało się rozbić jedności obozu narodowego, który krzepnie w wydanej mu walce, który nabiera większej wiary w swoją przyszłość, widząc, jakiemi metodami chce się go zwalczyć. Ten nastrój społeczeństwa znajdzie niewątpliwie swój wyraz w przyszłym parlamencie.

I dlatego też należy odrazu powiedzieć tym, którzy liczą na skuteczność stosowanych dotychczas metod, że łudzą się bardzo co do ich wyników. Społeczeństwo pragnie jasnych programów, pragnie uporządkowania swojego stanu prawnego, pragnie istotnej równowagi między rządem i parlamentem. Ma już dosyć komedii, nazywania czarnem tego, co jest białe. Metody zastraszenia działają na krótką metę. Z każdym dniem okazują się bronią coraz bardziej zawodną.

R. Rybarski.

O pokój i bezpieczeństwo w Europie

Jakie gwarancje pokoju uważa Polska za słuszne

Genewa, 20. 2. (Pat.) Dziś przed południem zebrał się na swą drugą sesję komitet bezpieczeństwa i rozjemstwa. Obradom przewodniczył min. Benesz. Komitet przystąpił do ogólnej dyskusji nad projektem komisji sprawozdawców, złożonej z Benesza (Czechosłowacja), Politisa (Grecja), Chocke (Holandja) i Rudgera (Finlandja), który to komitet obradował w końcu stycznia w Pradze. Podczas dyskusji przedstawiciel Wielkiej Brytanji lord Cushendun zwrócił uwagę na znaczenie powstania paktów Ligi Narodów w kwestji niedopuszczenia do zbrojnego konfliktu oraz zawierania regjonalnych umów gwarancyjnych na wzór paktu locarneńskiego. Obrady komitetu bezpieczeństwa toczyć się będą w dalszym ciągu po południu.

Paryż, 20. 2. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że rząd sowiecki złożył projekt w sprawie powszechnego rozbrojenia w ogólnych zarysach zgodny z propozycją, wysuwaną przez delegację sowiecka na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa, 20. 2. (Pat.) W południowem posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa niemiecki były sekretarz stanu von Smithom wywodził, że nie należy nie doceniać międzynarodowej gwarancji bezpieczeństwa, istniejącej na podstawie paktu Ligi Narodów, z drugiej zaś strony zdaniem Smithomsa możnaby wziąć pod uwagę nowe zobowiązania państw, zmierzających do przekroczenia ewentualnego wybuchu wojny lub przywrócenia naruszonego status quo oraz do umożliwienia natychmiastowego zawarcia zawieszenia broni.

Delegat polski, p. min. Sokal oświadczył, że nie można nawet myśleć o poważnem ograniczeniu zbrojeń bez jednoczesnego wzmocnienia istniejącego obecnie stanu bezpieczeństwa. Delegat polski zalecił następnie zawieranie regjonalnych układów bezpieczeństwa, które podobnie jak traktat reński, musiałyby w sobie zawierać wszystkie elementy niezbędne do zagwarantowania efektywnego bezpieczeństwa.

W obronie praw Polaków w Rzeszy

wystąpił w sejmie pruskim poseł Baczewski

Berlin. 20. 2. Podczas dyskusji nad budżetem ministerjum oświaty w sejmie pruskim zabrał głos przedstawiciel polskiej mniejszości w Niemczech, poseł Baczewski. W przemówieniu swem wystąpił on ostro przeciwko pomocy finansowej dla „zagrożonych" prowincji wschodnio-pruskich, wykazując rzeczowo, iż pomoc ta udzielana przez rząd niemiecki stale skierowana jest wyłącznie przeciwko żywiołowi polskiemu w Niemczech. W dalszym ciągu przemówienia pos. Baczewski omawia wysokość pomocy rządu dla prowincji wschodnich wynoszącą 325 milj. oraz 70 miljonów marek kredytów. Jednocześnie banki Rzeszy nie dyskontują nawet weksli obywateli polskich, aczkolwiek mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z tego, nawet w wielkim stopniu.

Dotychczasowa polityka mniejszościowa rządu pruskiego polega na bojkocie, wynaradawianiu i ruinie mniejszości polskiej. Mówca cytuje niedawne oświadczenie socjaldemokratycznego posła Hamburgera, który chwalił się w swem niedawnym przemówieniu w sejmie pruskim, iż w przeciwstawieniu do konserwatystów, którzy przed wojną prowadzili fałszywą politykę mniejszościową, od czasu powstania republiki cyfry głosów mniejszości polskiej do parlamentu stale się zmniejszają. Poseł Baczewski konkluduje swoje przemówienie stwierdzeniem, iż wbrew podobnym głosom polityka pruska nie zdoła zniszczyć mniejszości polskiej, lecz przeciwnie wzmocni świadomość narodową wśród polskiej mniejszości w Niemczech.

Nowy senat gdański

wniósł projekt amnestji dla przestępców politycznych

Gdańsk, 20. 2. (Pat.) Senat gdański wniósł do sejmu gdańskiego projekt ustawy w sprawie amnestji. W myśl tego projektu wszystkie zbrodnie i przestępstwa polityczne przed 11-tym stycznia b. r. podlegać mają amnestji. Toczące się śledztwa zostają zawieszone. Największe korzyści z tej amnestji odniosą komuniści, niemiecka partja ludowa i nacjonaliści niemieccy.

Gdańsk, 20. 2. (Pat.) Delegaci do sejmu gdańskiego, tworzący t. zw. grupę urzędniczą zgłosili w sejmie gdańskim, nie licząc się z trudnem położeniem finansowem Gdańska, wniosek, w którym domagają się podwyżki poborów urzędniczych w Gdańsku na wzór podwyżki, przeprowadzonej w Prusach i Rzeszy Niemieckiej, a wynoszącej od 10 do 30% dotychczasowych poborów.

Blok skalny runął na pociąg.

Ołomuniec (AW) 20. 2. W ciągu dnia wczorajszego nad południową częścią Moraw rozpętała się gwałtowna burza w pobliżu Jägersdorf. Na skutek burzy zarwał się olbrzymi blok skalny, który runął na tor kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał pociąg osobowy. Lokomotywa została zmiażdżona, jadące zaś bezpośrednio za lokomotywą trzy wagony na skutek silnego szarpnięcia w bok stoczyły się z toru. Z pośród podróżnych rany odniosło 6 osób.

Sensacyjny wyrok

Krantz skazany na 3 tygodnie aresztu.

Berlin. 0. 2. (pat). Dziś zakończył się tu sensacyjny proces przeciwko uczniowi gimnazjalnemu Pawłowi Krantzowi, oskarżonemu o udział w zabójstwie wraz z Schellerem, współkolegi Stephana, który był kochankiem 16 letniej siostry Schellera. Sąd wydał wyrok uniewinniający Krantza od oskarżenia o udział w zabójstwie, skazując go na 3 tygodnie aresztu za bezprawne posiadanie broni. Wyrok ten wywołał w całym Berlinie duże wrażenie, gdyż w kołach prawniczych spodziewano się, że sąd przychyli się do wywodów prokuratora i skarze go za udział w zabójstwie. (O przebiegu ostatnich dni rozprawy zareferujemy w numerze jutrzejszym. — Red.).

Głód w Bolszewji

Jajko kosztuje 2,50 rubla.

Moskwa. 20. 2. (AW). Wobec katastrofy głodowej zagrażającej wielkim miastom Rosji, rząd sowiecki zastosował drakońskie metody wobec wieśniaków, przechowujących większą ilość zboża i wzbraniających się wydać je rządowi. Wieśniacy przechowujący ponad 2 tys. pudów zboża, mają być karani więzieniem do lat 3. — Na Syberji wykonano już kilka tego rodzaju wyroków. Praktyki te wywołują zrozumiałe wzburzenie wśród ludności wiejskiej. W miastach brak artykułów pierwszej potrzeby daje się odczuwać do tego stopnia, że przed sklepami artykułów spożywczych ludzie wyczekują w długich kolejkach na możność zakupu niezmiernie drogich towarów, które skoczyły w górę nieraz o 100 proc. jak np. kartofle, a świeże jaja osiągnęły niebywałą cenę 2 50 rubla za sztukę. Masło stało się artykułem luksusowym, a nawet odczuwa się brak herbaty.

Wielka powódź w Rosji.

Moskwa, 20. 2. (Pat.) Na skutek utworzenia się zatoru przy spływaniu lodu na rzece Kubań w pobliżu Krasnodaru (dawna nazwa Jekaterynodar). Rzeka gwałtownie wezbrała, zalewając szereg wsi oraz zgóra 33 000 ha ziemi uprawnej. Przybór trwa dalej i zagraża zalaniu 5 miasteczkom i całemu szeregowi wsi.

Reforma ordynacji wyborczej we Włoszech.

Rzym, 20. 2. (Pat.) Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o reformie wyborczej, wobec czego projektowana liczba deputowanych ustalona została na 400 kandydatów. Deputowani mają być wystawieni przez 13 wielkich związków kooperatywnych. Ustawa przewiduje pozatem, iż niektóre uznane instytucje i stowarzyszenia mogą również wystawiać kandydatów. Następnie wielka rada faszystowska wystawi listę deputowanych, która przedstawi do zatwierdzenia przez ciała wyborcze.

Przeleciał 13 000 klm.

Londyn, 20. 2. (Pat.) Lotnik angielski kpt. Hinkler, który przybył wczoraj do Singapore w 13-tym dniu po odlocie z Anglji przeleciał około 13 000 klm. Lotnik zatrzymywał się w przewidywanym czasie we wszystkich miejscach lądowania.

300 osób utonęło.

Szanghaj, 20. 2. (Pat.) W nocy z soboty na niedzielę w miejscowość Thin-Kiang zderzył się parowiec chiński „Ksin-Ta Ming" z parowcem japońskim „Atsutu Maru". Jak donoszą, skutkiem zderzenia utonęło 300 Chińczyków.

340 km. na godzinę.

Londyn, 20. 2. (Pat.) W Dayton Beach (na Florydzie) znany automobilista angielski kapitan Malcom Campbell zdobył nowy rekord szybkości na swym samochodzie 450-konnym marki „Napier". Przeciętną szybkość, osiągniętą przez Campbella w dniu wczorajszym wynosiła około 333 km. na godzinę. Jadąc z wiatrem Campbell osiągnął przeciętną szybkość około 340 klm. na godzinę, natomiast przeciw wiatrowi około 320 klm.

Wybory w Japonji.

Londyn, 20. 2. (ATE). Dziś o godzinie 7-ej rano rozpoczęły się w Japonji wybory w rozmiarach dotychczas w tym kraju niebywałych. Chwilę rozpoczęcia wyborów ogłoszono za pomocą bębnów i gwizdów syren fabrycznych. Zamiast 3 miljonów wyborców, którzy występowali w roku 1924 głosuje obecnie około 13 miljonów obywateli japońskich. Po raz pierwszy wystąpią w wyborach robotnicy jako siła polityczna. Chodzi o 466 mandatów na 968 zgłoszonych kandydatów do parlamentu japońskiego.

Na froncie wyborczym

Nowe pismo sanacyjne.

Warszawa. (A.W.) Ukazał się w Warszawie nowy dziennik p. t. „Herold". Dziennik wydawany w języku polskim reprezentować będzie interesy żydowskie stojąc na gruncie współpracy z rządem. Na czele pisma stanął p. Finkelkraut.

12 list unieważnionych

Lublin. (A.W.) Komisja wyborcza okręgu Nr. 28 Krasnystaw-Janów zatwierdziła 15 list na 27 zgłoszonych. Unieważniono 12 list, a mianowicie listę Chłopsko-Wiejskiej Partji, listę lokalną Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego, dalej 3 lokalne listy Stronnictwa Chłopskiego, listę Stronnictwa Bezpartyjnego, a dalej Związku Siły Chłopskiej, Chrześcijańskiej Partji Serwitutowej, listę bez nazwy (Szymona Zająca) i listę Poalej Sjno Nr. 5, która połączyła się z Selrobem prawicą.

Na całe województwo lubelskie zgłoszono 15 list do senatu, unieważniono zaś jedną, a mianowicie Chrześcijańskiej Partji Chłopskiej Serwitutowej.

Aresztowanie faszystów.

Częstochowa, 20. 2. (A.W.) Władze bezpieczeństwa dokonały ubiegłej nocy aresztowań 15 członków bojówki faszystowskiej. W czasie przeprowadzonej u aresztowanych rewizji policja wykryła kilka rewolwerów z amunicją, 1 granat ręczny, kilkanaście pałek gumowych i 2 kastety. Charakterystyczne jest, iż wśród aresztowanych znajduje się kandydat listy Nr. 25 z okręgu 17 (Częstochowa-Radomsko) p. Zygmunt Cardini.

Ks. Radziwill na wiecach.

Łuck, 20. 2. (A.W.) Wczoraj odbył się w sali Teatru Miejskiego w Łucku wielki wiec przedwyborczy na którym po raz pierwszy w swym okręgu wystąpił czołowy kandydat do sejmu z listy Nr. 1 w okręgu Nr. 57 — ks. Janusz Radziwill. Ks. Radziwill poruszył w swem przemówieniu m. in. stosunek ludności polskiej do ukraińskiej na Wołyniu, oraz stosunek ukraińców do państwowości polskiej. Na tymże wiecu wygłosił następnie przemówienie czołowy kandydat listy Nr. 1 do senatu w województwie wołyńskim mec. Skokowski, poczem po ukraińsku przemówił wójt Buza. Przedstawiciele czechów i żydów złożyli deklaracje. Wiec przyjął jednogłośnie rezolucje wyrażająca poparcie dla listy Nr. 1. Ks. Radziwill otrzymał mnóstwo zaproszeń na wiece przedwyborcze do różnych miejscowości Wołynia.

B. B. się rozleci.

Warszawa, 21. 2. (A.W.) Dzisiejsza „Gaz. Warsz. Por." donosi, że organizacja B. B. (lista nr. 1 i jej odpowiednik nr. 31) nie zamierza utrzymać w przyszłym Sejmie jednolitego bloku. Według „Gaz. Warsz. Por." miałyby z posłów z B. B. być utworzone trzy grupy: 1) konserwatywna, 2) centrowa, zapewne Partji Pracy i 3) lewicowo radykalna. Pomiędzy temi trzema grupami byłby łącznik w postaci komisji parlamentarnej.

Konfiskaty.

Zakopane, 21. 2. Skonfiskowany został tygodnik „Gmina Zakopiańska" za artykuł p. t. „Badeniowskie wybory".

Poznań, 20. 2. (A.W.) Dnia 18 bm. został skonfiskowany nakład „Nowego Kurjera za wiersz „Jestem sobie małe „B. B.".

Aresztowania

Warszawa, 21. 2. (A.W.) Wczoraj w czasie wiecu Ch. D. policja aresztowała obecnych na sali radnego m. Warszawy J. Grabowskiego i konduktora Nowaka. Do chwili obecnej aresztowani przebywają w areszcie śledczym 11-go komisarjatu.

Za listą nr. 24

Jarocin. W dniu 19 bm. w miejscowej sali „Strzelnicy" odbył się wiec Bloku Katolicko-Narodowego, na którem referat polityczny wygłosił dr. Marjan Seyda. Zgromadzeni w liczbie przeszło 500 osób opowiedzieli się za listą nr. 24, z Marszałkiem Trąmpczyńskim na czele.

Śmigiel. Zwołany tu w niedzielę, 19 bm. wiec Komitetu Katolicko-Narodowego zgromadził przeszło 400 słuchaczy. Po referatach pp.: M. Plucińskiego, Heleny Grossmanówny i Karola Rzepeckiego uchwalono rezolucję na rzecz listy nr. 24. Rezolucja przeszła jednogłośnie. Obradom przewodniczył dr. Zentekler.

Wielichowo. Odbyty tu ubiegłej niedzieli, 19 bm. wiec Bloku Katolicko-Narodowego przyniósł pełne zwycięstwo dla listy nr. 24. Po referatach pp.: K. Rzepeckiego i H. Grossmanówny zebrani w liczbie przeszło 400 osób podnieśli gromki okrzyk na cześć Marszałka Trąmpczyńskiego.

Pleszew. Zebranie przewyborcze listy nr. 24, jakie się tu odbyło w niedzielę, 19 bm., zgromadziło przeszło 600 osób. Referat polityczny wygłosił p. Rybelski z Poznania. Jasne i przekonywujące wywody mówcy nie wywołały żadnego sprzeciwu, choć byli i przedstawiciele listy nr. 30 i 21. Jednomyślnie też oświadczono się za listą nr. 24.

Rogoźno. Zwołany tu na niedzielę 19 bm. wiec Komitetu Katolicko-Narodowego cieszył się niezwykłą frekwencją publiczności. Obrady zagaił p. Świetlik z Świetlikowa. Referat wygłosił p. profesor Paczkowski z Poznania, poczem wywiązała się obszerna dyskusja. Zebrani opowiedzieli się na rzecz listy nr. 24.

Kostrzyń. Wielki wiec przedwyborczy, zwołany przez Komitet Katolicko-Narodowy, odbył się tu w niedzielę, 19 bm. Po referacie kandydata do Senatu z listy wojewódzkiej, zebrani opowiedzieli się za listą nr. 4, na rzecz Marszałka Trąmpczyńskiego wznosząc okrzyki.

Witkowo. Wiec, rekrutujący się z przeszło 400 słuchaczy, zwołany ubiegłej niedzieli przez Komitet Katolicko-Narodowy po referatach pp.: H. Grossmanówny i M. Plucińskiego opowiedział się za listą nr. 24, na rzecz Marszałka Trąmpczyńskiego wznosząc podniosłe okrzyki.

Kościan. Tłumny wiec Bloku Katolicko-Narodowego w niedzielę, dnia 19 bm. po referacie p. L. Plucińskiego, opowiedział się na rzecz listy nr. 24. Entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Trąmpczyńskiego świadczyły o patrjotycznym nastroju obywateli kościańskich.

Ryczywół. Niedzielny (19 bm.) wiec Bloku Katolicko-Narodowego w Ryczywole spotkał się z ostrą opozycją sanacji, która ja wiła się licznie z czołowym awanturnikiem eks-burmistrzem Swarzędza niejakim Kotlińskim. Ten to Kotliński, przemawiając nad referatami K. Ziółkowskiego i Sielskiego z Poznania, opowiedział się za wolnemi związkami małżeńskiemi. Wiec mimo to dobiegł do końca, przynosząc pełne zwycięstwo listy nr. 24.

Jaraczew. Na zwołanym tu w niedzielę, 19 bm. wiecu Katolicko-Narodowego referat polityczny wygłosił profesor Winiarski z Poznania. Obecni opowiedzieli się na rzecz listy nr. 24.

Tarnowo. Zwołany tu w niedzielę, 19 bm. wiec Bloku Katolicko-Narodowego, po referacie p. Wolskiego z Poznania, przyniósł pełne zwycięstwo liście nr. 24. Entuzjastyczne audytorium wzniosło okrzyki na cześć Marszałka Trąmpczyńskiego.

Pakosław. Niedzielny (19 bm.) wiec Bloku Katolicko-Narodowego, mimo opozycji ze strony radykalnej lewicy i ciszakowców, dobiegł do końca. Referaty p. Koniecznego z Poznania i profesora Polińskiego z Rawicza przyjęto z entuzjazmem. Wiec zakończył się zwycięstwem listy nr. 24.

Sarnowa. Wiec Bloku Katolicko-Narodowego, zwołany tu w niedzielę, 19 b. m., po referacie p. Koniecznego z Poznania, opowiedział się za listą nr. 24. Liczni słuchacze podjeli entuzjastyczny okrzyk na cześć Marszałka Trąmpczyńskiego.

Trzemeszno. W ubiegłą niedzielę, na sali p. Schneidera odbyło się imponujące zebranie przedwyborcze katolicko-narodowej listy nr. 24, zwołane staraniem miejscowego katolicko-narodowego komitetu. Pospieszyli nań obywatele w liczbie coś około 1200 osób. Zagaił posiedzenie p. Thomas, a przewodjował p. Wacław Maciejewski wraz z ławnikami: p. Krzywoszyński, p. Nowak, p. Mizgalski, p. Brzóstowski, p. Paluch i p. Thomas. Przystępny i dobitny referat wygłosił b. poseł redaktor p. Piotrowski, a z obywateli p. Schillak i p. Gust wygłosili krótkie rzeczowe przemówienia. Sekretarzował p. Roman Fengler. Wprawdzie na samym początku odezwało się kilka nieśmiałych głosów opozycyjnych, które jednak wnet umilkły wobec podniosłego i entuzjastycznego nastroju obecnych. W końcu odśpiewano hymn „Boże coś Polskę", potężnem echem odbijający się wokoło i gromki okrzyk wydano na cześć Rzeczypospolitej.

Z Trzemeszna

Jarmark w zeszłym tygodniu cieszył się wielkiem ożywieniem, a żydów zaczęło już trochę omijać, bo schwytano ich kilku na gorącym uczynku oszukaństwa. Oby nauka poskutkowała na długo.

Bal Akademików. Koło Trzemeszeńskich studentów U. P. urządziło w zeszłą sobotę wieczorem na sali p. Schneidera doroczny wspaniały bal, prawdziwe clou karnawału trzemeszeńskiego. — Cieszył się frekwencją licznego a doborowego towarzystwa, które przy grze choć nielicznej, ale dobrej orkiestry bawiło się do samego rana. Bal zaszczycił swą obecnością starosta p. Słaby z małżonką, a wśród gości zauważyć można było p. prof. Lusiewicza, dyrektora miejscowego gimnazjum i innych wpływowych obywateli, tak z miasta i jak i okolicy. Bufet obficie zaopatrzyły zawsze szczodre nasze obywatelki.

Na Kujawach

Jak we wczorajszym numerze „Dzien. Kuj." zaznaczyliśmy, odbył się w ub. niedzielę na terenie powiatów: inowrocławskiego i strzelińskiego szereg wieców, zorganizowanych przez Komitet Katolicko-Narodowy. Żywioły wywrotowe czyniły specjalne przygotowania, aby wiece te udaremnić i posługiwały się częstokroć metodami bandyckiemi, mimo to wiece listy 24 cieszyły się wielkiem powodzeniem i odniosły walny sukces.

Markowice. Wiec odbył się na sali „Zgody" w obecności około 120 osób. Przemawiał p. Daroszewski. Dwóch socjalistów usiłowało wzniecić zamęt, atoli zdecydowana postawa zebranych zmusiła ich do milczenia. Zebranie było w olbrzymiej części robotnikami i zwolennikami NPR prawicy. Po odczytaniu odezwy komitetu powiatowego zamknięto zebranie odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

Przybysław. Na wiecu listy nr. 24 zebrało się kilkudziesięciu obywateli. Przemawiał p. red. Cieślak z wielkiem powodzeniem. Przewodniczył p. Łada. W dyskusji zabrał głos pewien młodociany socjalista i mówił oczywiście bardzo niepoważnie. Przemawiał również jeden ze zwolenników Unii: w odpowiedzi p. red. Cieślak rzeczowo wyjaśnił czem jest Unja i jaki tkwi cel w jej utworzeniu. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć listy nr. 24 i odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Dąbrowa Biskupia. Pełnem powodzeniem cieszył się również wiec w Dąbrowie Biskupiej, któremu przewodniczył p. Mielcarek. Referował p. red. Cieślak. Wybrano komitet miejscowy, złożony z kilku osób.

Ośniszczewko. W niedzielę, dnia 19 bm. odbyło się tutaj zebranie przedwyborcze Bloku Katolicko-Narodowego. Obrady zagaił p. Skibiński z Gąsek, poczem referat o sytuacji politycznej w Polsce, wyjaśniający również obowiązki obywatela w państwie republikańskiem, wygłosił p. red. Trella z Inowrocławia. Referat powyższy przyjęty został przez audytorjum z gorącym aplauzem. Obecni w liczbie około 50 osób z nielicznemi wyjątkami opowiedzieli się za listą nr. 24, z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele.

Gniewkowo. Na sali Parku Miejskiego odbył się tu w niedzielę wielki wiec Katolicko-Narodowy. Przewodniczył bardzo sprężyście prezes miejscowego komitetu p. Władysław Klemens. Sekretarzował p. Milewski junior. Obecnych było około 500 osób, w tem kilkunastu socjalistów przybyłych dla wszczęcia awantur z Inowrocławia. Doskonały referat wygłosił p. red. Fiedler z Bydgoszczy. W dyskusji przemawiało dwóch socjalistów i jeden małorolny. Wywody socjalistów zbił w odpowiedzi referent. Wiec zakończono w poważnym nastroju okrzykiem na cześć marszałka Trąmpczyńskiego i odśpiewaniem „Roty".

Glinno Wielkie. W niedzielę odbyło się tutaj w lokalu p. Dahlmana zebranie listy nr. 24. Przemawiał p. red. Kobierski. Przewodniczył p. Szpringer. Wybrano mężów zaufania na obwód Glinno W.

Strzelno. Wielkiem powodzeniem cieszył się tutaj niedzielny wiec listy nr. 24 w lokalu p. Grześkowiaka. Zebrało się około 600 osób, w tem ca 80 przeciwników. Przewodniczył prezes Komitetu p. Wegner. Referat wygłosił p. red. Fiedler z Bydgoszczy. W dyskusji zabrali głos pp.: Rogatka, Golach i Trzecki. Wiec zakończono okrzykiem „Niech żyje marszałek Trąmpczyński".

Modliborzyce. W niedzielę, dnia 19 bm. zwołany tu został do sali p. Namysłowskiego o godzinie 2-giej po południu wiec Bloku Katolicko-Narodowego, na który zjawiło się przeszło 300 osób. Po zagajeniu obrad przez p. Skibińskiego z Gąsek, na ławników wiecu poproszono pp.: Borysa i Szachnowskiego. Z kolei przystąpiono do wysłuchania referatu, który wygłosił red. Trella z Inowrocławia. Referent w przeszło godzinnem przemówieniu omówił wszystkie sprawy związane z wyborami, dużo czasu poświęcając sytuacji politycznej w Polsce jak również zastanawiał się także nad programem Bloku Katolicko-Narodowego, pogłębiając poszczególne jego punkty. Następnie omawiał kandydatów tej listy. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której głos zabierali pp. Lewandowski, Glazura i Skibiński. Przeciwnikom Bloku Katolicko-Narod., których na sali było b. mało, a którzy rekrutowali się przeważnie z „Piasta" odpowiedział w dosadnich słowach referent, w puch rozbijając ich argumenty. W trakcie, kiedy wiec zbliżał się już ku końcowi i kiedy poważne audytorjum rozpoczęło śpiew „Boże coś Polskę", garstka niedobitków socjalistycznych zaczęła wznosić okrzyki na rzecz listy socjalistycznej. Pieśń dopięła jednak do końca z powagą, poczem po sali rozległ się okrzyk, podjęty przez przygniatającą większość zgromadzonych, na cześć marszałka Trąmpczyńskiego. Po wiecu odbyło się zamknięte zebranie, na którem wybrano mężów zaufania listy Bloku Katolicko-Narodowego w osobach pp. Szachnowskiego, Lipińskiego, Borysa i Makowskiego z Modliborzyc oraz Kamedulskiego i Drabskiego z Parchania.

Kościeszki. Wielki sukces odniósł tutaj wiec Katolicko-Narodowy w ub. niedzielę, odbyty na salce parafjalnej. Zebranych było około 250 osób. Przewodniczył ks. prob. Szczepański. Przemówienie o programie listy nr. 24 wygłosił kpt. em. p. Zabłocki z Inowrocławia. W dyskusji przeciw stawił się liście nr. 24 zwolennik NPR-ej p. Lewandowski z Golejewa, któremu dobrą odprawę dał p. Rogatka z Inowrocławia. Również przemówienie przywódcy Unji p. Witkowskiego z Racic przeszło bez wrażenia wobec odpowiedzi, jakiej mu udzielił p. Zabłocki. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej i odśpiewaniem „Roty". Wynik zebrania bardzo dobry.

Gąski. Krótko przed godziną 5-tą po południu w niedzielę, 19 bm. zwołane tu zostało do sali p. Rybszlegera zebranie przedwyborcze Bloku Katolicko-Narodowego, któremu przewodniczył p. Kubicki z Gąsek, kandydat do Sejmu z listy nr. 24. Referat polityczny wygłosił p. red. Trella z Inowrocławia, gorąco przyjęty przez większą część słuchaczy. W dyskusji nad referatem zaczął przeszkadzać p. Siedlecki, zwolennik ciszakowców (nr. 21). Tak samo nosił się z zamiarem rozbicia zebrania p. Glazura, który już na wiecu w Modliborzycach próbował szczęścia. Nie powiodło się jednak obu panom, ponieważ większość zgromadzonych bynajmniej nie mogła pogodzić się z ich taktyką. Replika referenta natomiast spotkała się z ogólnem uznaniem. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę" i frenetycznemi oklaskami oraz okrzykiem na cześć listy nr. 24 i marszałka Trąmpczyńskiego.

Po zebraniu kooptowano jeszcze do istniejącego już tutaj Komitetu Katolicko-Narodowego kilku mężów zaufania.

Kruszwica. W poniedziałek 20-go odbył się tutaj na sali p. Daleszyńskiego wielki wiec Katolicko-Narodowy. Obecnych było około 350 osób. Przewodniczył prezes Komitetu p. Kopański. Referaty wygłosili kandydat na posła p. Petrycki i p. Jaworowiczowa z Bydgoszczy. W dyskusji przemawiali p. Rogatka za listą nr. 24, kilku enpeerowców i dwóch socjalistów. Prócz socjalistów wszyscy zebrani wypowiedzieli się za listą nr. 24 z marsz. Trąmpczyńskim na czele.

Na trzynaście zwołanych wieców, dwa tylko nie doszły do skutku. Mianowicie w Stodolach i Opokach. W Stodolach nie dopuścili naszego referenta do głosu socjaliści. Wiec się wobec tego nie odbył. W Opokach natomiast podczas przemówienia referenta wtargnął na salę kompletnie pijany socjal., którego część również podchmielonej zgrai wzięła w obronę wobec znajdującego się na sali przedstawiciela policji. Jeden posterunkowy nie mógł sobie dać rady z pijaną bandą, i zebranie trzeba było zamknąć. Takiemi oto argumentami walczy się z listą nr. 24. Wódka robi swoje.

Sprostowanie

Na podstawie art. 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 roku o prawie prasowem (Dz. U. R. P. 45/27.) upraszam o sprostowanie notatki umieszczonej w „Dzienniku Kujawskim" Nr 35 z dnia 12 lutego 1928 roku p. t. „W sprawie władz Zw. Oficerów Rezerwy".

Nieprawdą jest, jakoby „postwiona na głosowaniu sprawa rezygnacji p. Szurleja nie przeszła większością jednego głosu, wobec czego p. Szurlej pozostał w dalszym ciągu prezesem zarządu głównego".

Nieprawdą jest jakoby „wobec powyższego wiceprezes zarządu głównego kpt. rez. Tchorzewski oraz sekretarz generalny zarządu głównego por. rez. Mieczysław Grzybowski zgłosili rezygnację ze swych godności" natomiast wprost przeciwnie prawdą jest, że najpierw zarząd przyjął rezygnację wiceprezesa i sekretarza a potem dopiero prezes p. Szurlej swoją rezygnację cofnął, a cofnął ją nie dlatego, że „na głosowaniu nie przeszła rzekomo większością jednego głosu", tylko dlatego, że zarząd wezwał go aby ze względu na dobro związku rezygnację cofnął.

Wszelkie komunikaty innej treści są tendencyjne i nie pochodzą od obecnych na zjeździe oficerów rezerwy, których obowiązuje przyjęta przez nich samych zasada poufności obrad.

Prezes: A. Szurlej.

Zaznaczyć musimy, że sprawozdanie — jak się okazuje mylne — zamieściliśmy ściśle według relacyj, umieszczonych w warszawskich gazetach sanacyjnych.

KRONIKA

Luty
22
Środa

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś **Popielec** Kat. Piotra
Jutro Piotra Damjana B. W

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Wrócisława
Jutro Przeździsława

Słońce: wschód 7,05 zachód 5,23
Księżyc: wschód 11,37 zachód 9.23

Dyżurna apteka

Nocny dyżur apteczny pełni od dzisiaj do następnego piątku włącznie APTEKA pod ORŁEM, ulica Królowej Jadwigi.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 21 na 22 bm. dr. Mieroslawski; nocy następnej dr. Paw

Komunikaty

— **Kurs dla higjenistek społecznych.** Powiatowa Kasa Chorych w Inowrocławiu przyjmuje obecnie zgłoszenia kandydatek na kurs dla higjenistek społecznych, urządzony przez Okręgowy Związek Kasy Chorych w Poznaniu. Po odbyciu 6 miesięcznego kursu posada prawie pewna.

— **Kino PALAC** wyświetla dziś po raz ostatni film pt. „LEW MOGOLÓW" Następny program od środy „ZMARTWYCHWSTANIE".

— **Kino SALON** wyświetla od wczoraj potężny dramat w 9 aktach pt. „CZŁOWIEK BEZ NÓG". Film ten wzrusza widza do łez, to też ze względu na swą wysoką wartość artystyczną winni zobaczyć wszyscy. W roli głównej mistrz maski, wielki tragik, człowiek o stu twarzach — niezapomniany z filmu „Postrach Singapuru" LON CHANEY. Początek o godzinie 6,45 i 8,45. Dla dzieci i młodzieży wzbroniony. Następny program „BOHATERSKI FIRCYK" z Hoot GIBSONEM w roli głównej.

Kino „SALON" **Dziś!**

„CZŁOWIEK BEZ NÓG"

W roli głównej: **LON CHANEY**

Z miasta i okolicy

— Przez niedopatrzenie umieszczono zostało pod odezwą Komitetu Katolicko-Narodowego ogłoszoną w niedzielnym numerze nazwisko p. dra Tomaszewskiego ze Złotnik Kujawskich. Pod pis ten należy wykreślić.

— **Kradzieże:** Kupiec Bielski Jan z Inowrocławia zgłosił w policji miejskiej kradzież gotówki 200 zł. z kasy.

— **Restaurator** z Gniewkowa p. Lamański zgłosił kradzież trąbki wartości 100 zł. W związku z tą kradzieżą doprowadzono do aresztu policyjnego Z. M., jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

— **Dyrektor Szkoły Wydziałowej** w Inowrocławiu zgłosił kradzież 5 koszul męskich, 7 ręczników i kilku chusteczek. Kradzieży dokonano na strychu.

— **Kupiec Czabański** zam. w Inowrocławiu zgłosił w policji miejskiej kradzież towarów na sumę 1000 zł. — W związku z tem doprowadzono do aresztu policyjnego K. R. z Inowrocławia.

— **Za kradzież skór** doprowadzono L. R. z Inowrocławia.

— **Podejrzani.** Jako podejrzanych o dokonanie różnych kradzieży i włóczęgostwo doprowadzono do aresztu policyjnego: K. I., Ch. K., D. F., I. J.; N. F.; S. J.; P: L.; i Z: L;—

— **Za opilstwo i urządzanie awantur** doprowadzono do odwachu policyjnego K. J., St. E., i O. L.

Zarząd Związku Stow. Polskich w Inowrocławiu

odbędzie swe zebranie we wtorek, dnia 21 bm. o godzinie 8-mej w administracji Dzien. Kujawskiego, w sprawie budowy pomnika Jana Kasprowicza.

Ważność sprawy wymaga obecności wszystkich członków.

Adwokat J. Mielcarek,
prezes.

Wyjaśnienie

w sprawie nieszczęśliwego wypadku na torze kolejowym Inowrocław — Janikowo.

W związku z wiadomością o nieszczęśliwym wypadku, jaki się wydarzył jedenastoletniemu uczniowi gimnazjalnemu Zygmuntowi Witkowskiemu z Kołodziejewa p. Mogilno na torze kolejowym pod Janikowem dowiadujemy się co następuje.

W pewnym przedziale pociągu zdążającego w kierunku Poznania znajdował się Zygmunt Witkowski, kolega jego z gimnazjum i jakaś starsza pani, której nazwiska do tąd jeszcze nie zdołano ustalić. Obaj chłopcy, patrzyli przez okna. Każdy przez inne. W pewnym momencie owa pani wyszła do ustępu. Zygmunt Witkowski, jak zeznaje ego kolega, oparł się plecami o drzwi, które nie były zamknięte i zaczął rozmawiać ze swoim towarzyszem. W pewnej chwili oparł się silniej, dusząc przytem jeszcze na klamkę, i momentalnie wypadł z przedziału. Kiedy owa pani zjawiła się znowu w przedziale zauważyła, że jednego chłopca niema, mimo, iż w międzyczasie pociąg nie stawał. Zauważywszy drzwi otwarte zaczęła się pytać o niego kolegę Witkowskiego. Tenże wystraszony ledwie zdołał powiedzieć, co się z nim stało. Na następnej stacji dyżurny zadzwonił do dróżnika kolejowego, który na szczęście zdołał jeszcze nieszczęśliwego chłopca wydostać z toru, w przeciwnym bowiem razie byłby on zginął pod kołami pociągu, który już zdążał do Inowrocławia.

Obraz nędzy i rozpaczy

Narodowo - Państwowy Blok Pracy (ciszakowcy) na forum publicznem

W dniu wczorajszym, 20 bm. zwołany do sali hotelu „Basta" wiec Narodowego Bloku Pracy (ciszakowcy), lista nr. 21, zgromadził przeszło 1000 słuchaczy, rekrutujących się z najróżniejszych obozów politycznych, przeczem poważną większość stanowili socjaliści. Obrady zagaił dr. Miller, Czarnek, głos oddając jakiemuś mówcy, którego nazwiska usłyszeć nie było można, gdyż na sali powstała nieopisana wrzawa. Po uciszeniu się, referent zaczął opowiadać o programie listy nr. 21, notabene b. jałowo, a następnie przeszedł do omówienia sytuacji politycznej. W trakcie kiedy zachaczył o socjalistów na sali powstała po raz drugi nieopisana wrzawa, która udaremniła dalsze przemówienie referenta Gospodarz wiecu, widząc nastrój obecnych, usilnemi prośbami zdołali wreszcie uspokoić audytorjum. Na mównicę wszedł drugi referent, a mianowicie p. Strauch z Poznania, któremu pozwolono przemawiać jedynie na temat programu listy nr. 21. Gdy tylko schedził z tematu, natymiast na sali robiło się gorąco i powstawał nieopisany chaos. Tak dobrnęło do chwili rozpoczęcia się dyskusji, którą rozpoczął jakiś osobnik agitacją na rzecz listy nr. 21. Zakrzyczano go na samym wstępie, a potem już dyrygenturę nad wiecem objęli socjaliści kolejno wysyłając na mówców swoich przedstawicieli. Ci ostatni w dosadnich słowach charakteryzowali, znaczenie list strojących się w piórka rządowe i nawoływali do głosowania na listę nr. 2. Trzy czwarte audytorjum biło im niesłabnące brawa. Fiasko wiecu, widoczne już na początku, stało się teraz wprost okropne, ponieważ gospodarze zeszli do roli tych, którymi się rozporządza.

Po przeprowadzeniu swoich planów przez socjalistów dyrygentura nad wiecem przeszła w ręce poszczególnych grup politycznych. Każda z nich krzyczała za swoim numerem. Powstał tak nieopisany bałagan, że trudno było się zorjentować w sytuacji. W pewnym momencie na scenę wszedł jakiś kawalarz, który zaczął opowiadać niestworzone bujdy. Sala biła mu brawa, bo przecież każdy się chciał trochę uśmiać.

W takim to nastroju, przerywanym najróżniejszemi okrzykami, wiec dobiegał do końca. Skończył się też rzeczywiście, dając ze siebie obraz prawdziwej nędzy i rozpaczy organizacji ciszakowców.

Najwyższą stawką
narodu katolickiego
całej Polski
jest

6

Rada Miejska nie daje za wygraną

Wyrok Sądu Administracyjnego w Poznaniu. — Rada Miejska wnosi skargę przeciwko wyrokowi do Najwyższego Trybunału.

Wczoraj, w poniedziałek, odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które zagaił o godzinie 6-ej min. 20 wieczorem przewodniczący p. mec. Mielcarek, komunikując, że poza zwykłym porządkiem obrad wpłynął jeden wniosek nagły i jedna odpowiedź Magistratu; następnie oświadczył p. przewodniczący, że na skutek skargi, wniesionej przez Radę Miejską do Sądu Administracyjnego w Poznaniu, z powodu zaskarżenia uchwał Rady, ze strony Magistratu, na okoliczność, że uchwały te zapadły w obecności radnych Głowackiego i Warchowskiego, zapadł w Sądzie Administracyjnym w dniu 17 bm. wyrok, unieważniający uchwały Rady M., z powodu obecności na posiedzeniach radnych Głowackiego i Warchowskiego. Wobec tego uważa p. przewodniczący dalsze obrady jako bezprzedmiotowe, ponieważ powzięte na nich uchwały będą niewykonalne, i radzi udać się do najwyższej instancji, tj. zaskarżyć wyrok Sądu Administracyjnego przed Najwyższym Trybunałem.

Nad sprawą tą wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos radni: Głowacki, Frąszczak, Józefat Kornaszewski, dyr. Meyza i dr. Pawlak.

Następnie podddano pod głosowanie dwa sformułowane przez przewodniczącego wnioski, które przeszły jednogłośnie, a mianowicie:

Rada Miejska wniesie przeciwko wyrokowi Sądu Administracyjnego skargę rewizyjną do Najwyższego Trybunału; wszelkie sprawy Rady Miejskiej pozostają odroczone aż do decyzji Najwyższego Trybunału. —

Na tem posiedzenie zamknięto.

Bal w Seminarjum żeńskiem

W ubiegłą sobotę odbyła się w auli seminaryjnej zabawa dzieci szkoły ćwiczeń, przy seminarjum żeńskiem w Inowrocławiu. Program był bardzo obfity i wspaniale urozmaicony. Widać było, że dużo pracy i mozołu włożono w przygotowanie wieczoru. A program tej nad wyraz miłej imprezy przedstawiał się następująco.

Oto na pierwszy ogień poszła klasa I. ze swym pląsem lalek. Z tupotem i hałasem wjechały małe „mamusie" z wózkami i lalkami, ustrojone w białe sukienki i wielkie kokardy w włosach, na salę Oczy rozradowane wskazują uciechę i zarazem dumę, że młode „mamusie" mogą się swojemi lalkami popisywać przed rodzicami i opiekunami. Pląs wypadł udatnie, a przecież wyprowadziły go dziewczynki, które przed pół rokiem dopiero rozpoczęły chodzić do szkoły. Klasa druga wystąpiła z tańcem sopli i śnieżek; gra była dobra, widać było, że dziewczynki już częściej się popisywały. — Nadzwyczaj podobała się wszystkim mała Zosia Rothówna w swej roli jako bałwan. Taniec japonek odtańczyła klasa trzecia. — Gra była doskonała, zwłaszcza pamięciowo opanowano dobrze. Starannie wykonane były również kostjumy. Dziewczynki świetnie się miały w swych rolach. Klasa czwarta „przebudzeniem kwiatów" zachwyciła publiczność. Można było podziwiać, jak misternie i gustownie wykonane były różne stroje z papieru. Bardzo imponująco wyglądała królowa zimy; poszczególne role spoczywały w rękach starszych dziewczynek z klasy 5-ej. Stroje były również misternie wykonane. Klasa 6-ta wykonała bardzo dobrze pomysłowy taniec Pierrotek. Klasa 7. wreszcie rozweseliła publiczność pantoniną „Pani Jaworzyna i jej córki". Zabawna sztuka wypadła bardzo ładnie a p. Jaworzyna, była doskonale ucharakteryzowana Niezwykle miły był ten sobotni wieczór. Zostanie on wszystkim uczestnikom długo w pamięci. Pani dyrektorce Świniarskiej paniom nauczycielkom należy się szczere uznanie i podziękowanie za mozolne zabiegi i prace nad uplekszeniem wieczoru. Był to bezwątpienia największy „bal" młodzieży bież. karnawale, słowem „clou" karnawału. I dziewczęta i zgromadzona licznie publiczność, składająca się w przeważnej liczbie z rodziców młodych amatorek, bawiła się świetnie.

Z Mątew

Wieczorek Tow. Pow. i Wojaków. Kończy się karnawał. Zbliża się post, koniec wszystkich zabaw. Jedno z najruchliwszych towarzystw na gruncie naszym. Tow. Powstańców i Wojaków chcąc skorzystać z ostatnich jeszcze dni karnawałowych, urządziło w lokalu swego sekretarza p. Leona Kuźniackiego, wieczorek, na którym bawiono się znakomicie prawie do świtu. Zaznaczyć wypada, że tutejsze Tow. Powstańców jest jedną z dobrze rozwijających się organizacji przysposobienia wojskowego. Ścisły zarząd, w którego skład wchodzą pp. Z. Łukaszewicz (prezes), Z. Kuźnicki (sekretarz), Fr. Klaus (skarbnik) okazują się sprężystemi kierownikami towarzystwa. — Okres zimowy zakończono skromnym wieczorkiem familijnym, a teraz znowu na nowo zabierają się powstańcy i wojacy do dalszej pracy nad kształceniem ducha i ciała. Życzymy im pomyślności w wytkniętej pracy. Pracujcie, a gdyby ojczyzna was znowu powołała, wszyscy jak jeden mąż stańcie do czynu.

U „Sokoja". Tej samej niedzieli zabawiał się również „Sokół" miejscowy w sali Sodowni. Bawiono się w bardzo miłym nastroju. Podnieść należy, że sokoli nie zapominają o naszych tańcach narodowych.

W czasie zabawy odtańczono między innemi dość udatnie mazura, którego wyuczył p. Truszczyński. Doskonale ubawił gości p. Dasista swemi monologami.

Więcej światłaiii! Że całe Mątwy nie toną w prawdziwych ciemnościach egipskich, jedyną to zasługą dyrekcji Zakładów „Solvay", z której polecenia oświetla się prawie-że trzy czwarte naszej osady fabrycznej. Szkoda tylko, że cukrownia jeszcze w tym kierunku nic nie zdziałała. Sądzimy jednakże, że postawienie i po swej stronie choć z dwóch lamp, cukrownię by dużo nie kosztowało. Dajemy więc dyrekcji Cukrowni wspomniany projekt pod rozwagę. Nie długo więc będziemy czekać, a cukrownia pójdzie za wzorem sodowni.

Dokoła budowy kościoła. Niedawno odbyło się zebranie komitetu budowy kościoła, któremu przewodniczył ks. proboszcz Jaśkowski z Inowrocławia. Prace komitetu zostały już podzielone. — Uzyskano już również grunt z Magistratu m. Inowrocławia i to za opłatą 4 tysięcy złotych. Sodownia i Cukrownia zdeklarowały się na samym wstępie dać na budowę kościoła po 15 tyś. złot. Miejscowo obywatelstwo wydatną pomocą musi się do tego przyczynić, aby kościół stanął jak najczęściej, to brak jego odczuwa się tu dotkliwie. Istnieje projekt dobrowolnego opodatkowania się tak urzędników, jak i robotników tutejszych. Sądzimy, że wszyscy to z chęcią powitają. Dalej, gdy komitet zwróci się do was, obywatele, o pomoc pieniężną, nie odmawiajcie, a dajcie choć kilka groszy na ten wzniosły cel. Jak się dowiadujemy roboty przybudowie kościoła mają już na wiosnę zostać podjęte.

Jak na wiecu

Burzliwe obrady kongresu wszechamerykańskiego

Nowy Jork, 20. 2. (AW). Na konferencji panamerykańskiej doszło wczoraj do burzliwych starć w związku z kwestją interwencji. Delegat republiki Salvador zaproponował wbrew umowie, zawartej w komisji, aby przystąpić natychmiast do głosowania nad kwestją interwencji. Zastępcy republik Haiti, San Domingo i Gwatemali oraz Kolumbji wypowiedzieli się wśród żywych oklasków galerji przeciwko temu wnioskowi. Delegat Stanów Zjednoczonych stwierdził w dłuższem przemówieniu, że Stany Zjednoczone nie pożądają żadnych obcych terytorjów i nie mają tendencyj zaborczych. Dotyczy to w szczególności Nicaraguy, dokąd Stany Zjednoczone wysłały swe wojska dla zagwarantowania wolności wyborów. Po przemówieniu delegata, przerywanem licznemi okrzykami przez zebranych na galerji, minister spraw zagranicznych Nicaraguy stwierdził, że Stany Zjednoczone zobowiązały się wycofać swe wojska po przeprowadzeniu wyborów. Po dyskusji przedstawiciel Salvadoru wycofał swój wniosek, mimo to jednak znów doszło do burzliwych scen, tak, że przewodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Głosować będziemy na listę nr. 24

Ruch w towarzystwach

— Zebranie zelatorek i zelatorów Apostolstwa Modlitwy i Straży Honorowej odbędzie się w środę, dnia 22 lutego rb. o godzinie 8 w zakrystji kościoła św. Mikołaja.

Zebranie plenarne Apostolstwa Modlitwy i Straży Honorowej odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lutego rb. po nieszporach w kościele św. Mikołaja. Zarazem wpisywanie nowych członków. O liczne przybycie prosi

(4516) Ks. Dyrektor.

— Tow. Zjednocz. Przemysłowców. Ważne zebranie odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godzinie 8 wieczorem na czerwonej sali Hotelu Basta, wejście z Królowej Jadwigi. Z powodu ważnych spraw (kredyt dla rzemiosła). Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. (4506) Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu

notowania oficjalne z dnia 20. 2. 28 r.

Warunki: handel hurtowny, franko stacja załad. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg.

Warunki: handel hurtowny franko stacja załad. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg

Standardy: a) na żyto poznańskie i pomorskie waga 693.5 gr. (117.5 l. w h.); b) na pszenicę poznańską i pomorską waga 747 gr. (126.3 l. w h.); c) na jęczmień browarowy pozn. i pom. waga 671 gr. (113.3 l. w h.) d) na jęczmień przemiałowy pozn. i pomorski waga 640 gr. (108.1 l. w h.) e) notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

„Ceny orjentacyjne".

Żyto nowe	39.00 – 40,00
Pszenica nowa	45,00 – 49.00
Jęczmień targowy	33.00 – 36.00
Jęczmień browarowy	39.50 – 41.00
Owies nowy	32.50 – 34,50
Mąka żytnia 65 proc. wł. w stand.	00.00 – 57.25
„ „ 70 „ „ „	00.00 – 55.75
Mąka pszen. 65 „ „ „	65.00 – 69.20
Otręby żytnie	26,25 – 27.25
„ pszenne	26.75 – 27,25
Rzepak	65.00 – 70.00
Groch polny	48.00 – 53.00
Groch Wiktorja	60.00 – 82.00
Ziemniaki jadalne	0,45 – 0,70
Ziemniaki fabryczne 16 proc.	5,50 – 6,00

Uwagi ogólne: Jęczmień browarowy o wadze wyższej niż standardowa ponad notowania. Konieczny wyborowe w ziarnie, doborze i czystości ponad notowania.

Uwaga: Ogólne usposobienie żywsze, brak gotówki wstrzymuje obroty.

Bank Polski

płacił w dniu 21-go lutego 1928 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.26
1 funt ang.	43.25
100 fr. szwajc.	170.68
100 mk. niem.	211.74
100 guld. gd.	172.72

Dnia 19 bm. o godz. 7-ej wieczorem zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami nasza najdroższa matka i babka ś. p.

MARJA CZAJKOWSKA

przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22. lutego o godz. 3.30 po poł. z domu żałoby przy ul. św. Wojciecha nr. 59.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Inowrocław, dnia 21. lutego 1928. 4515

„Hotel pod Lwem"

Na ogólne życzenie 4498

dziś, wtorek, powtórzenie

Polecam Szanownej Publiczności

papier, obrazy wszelkiego rodzaju i oprawę obrazów oraz artyk. dewocyjne i szklarstwo

F. Męclewski, Kruszwica

Agencja Dziennika Kujawskiego przyjmuje ogłoszenia druki i prenumeratę

Szanownej Publiczności donoszę, że interes mój z dniem 16. lutego br.

odstąpiłem p. Janowi Zotarze

który prowadzić go będzie na dotychczasowych zasadach.

Z poważaniem

W. Jasiński.

W związku z powyższem zapewniam Szan. Obywatelstwu szybką i rzetelną obsługę.

Z szacunkiem

Jan Zotara.

4514

Przez cały czas postu

nadchodzą codziennie 4510

świeże wędliny!

Specjalnie polecam:

łosoś, fladry, bytlinki, szprotki i. t. d.

Oprócz tego mam korzystnie do oddania:

Konserwy rybne w różnych sosach
Najlepsze Marlery „Castlebay"
Sardynki francuskie
w wielkim wyborze.
— Sery krajowe i zagraniczne. —

Z. Laskowski

Skład delikatesów win i wódek

Tel. 356. **Rynek 20.** Tel. 356

Drukarnia Polska Tow. Akc. Oddział Bydgoszcz Jagiellońska 10

BLOK POLSKI KASOWY

R. H. A

W rejestrze handlowym A. tut. Sądu wpisano dziś na stronie 624 firmę „Wincenty Dobkiewicz" a jako jej właściciela kupca Wincentego Dobkiewicza z Inowrocławia. (4519)

INOWROCŁAW, dnia 29 kwietnia 1927 r.

SĄD POWIATOWY.

Państwowe Nadleśnictwo

Gniewkowo

sprzeda w drodze licytacji w dniu 23 lutego 1928 roku o godzinie 10 przed południem w Hotelu Dworcowym w Gniewkowie:

drewno opałowe — szczapy, wałki chróst gruby i cienki

drzewo I. – III. kl.

z leśnictwa: Zajezierze, Dąbki i Podlesie.

Nadleśniczy Państwowy.

Uwaga: 1) Sprzedaż tylko za gotówkę, przy natychmiastowej zapłacie. (4518)

Rej. służb. 374/28.

Przetarg przymusowy.

W piątek, dnia 23 lutego br. o godzinie 3 po południu sprzedam publicznie u p. W. Piazzy w Gąskach najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą 1 świnię 2 ctr.

(4521) **Janicki,** Kom. Sąd. w Inowrocławiu.

Znana od 25 lat hodowla świń rasy „Yorkshire" w Gilewie pod Kruszwicą poleca:

półroczne knury i maciory

Korzystnie

możesz twe gospodarstwo, dom, wille, inwentarz, ziemiopłody lub inne produkty rolnicze

sprzedać

albo też coś lepszego wedle możności

nabyć

to znów, jeśli nie masz podręcznych zamiarów

wydzierżawić

albo okazyjnie na lepsze i większe

zamienić

jeśli ogłosisz two zamiary w poczytnem piśmie rozchodzącem się w kilkunastu tysiącach egzemplarzy w najodleglejsze zakątki kraju naszego

„Dzienniku Kujawskim"

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia Kujawska

Sól potasowa 22 i 42%, nawóz tomasówkę, Superfosfat amonjak azotniak, saletrę chilijską saletrę norweską

dostarcza jak najtaniej ze składu przy Dworcu Kolejowym 8793

Kredyt według umowy.

Spółka Rolnicza

(Landw. Ein- & Verkaufsgenossenschaft)

Gniewkowo. Tel. 27.

(3692)

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 mm 8 gr za mm.

Kto

by mógł dostarczyć drzewa dębowego na krzyż 25 cm. kw. grube jedna sztuka 6,50 mtr., druga 2,00 mtr. długa. Zgłoszenia uprasza się do p. Dąbrowski przy ul. św. Wojciecha 67 4517

Pewnym środkiem przeczyszczającym o szybkim i łagodnym działaniu są ziółka składające się wyłącznie z liści i kwiatów. 4133

„The Purgativ"

podług Chambardu Magistra A. Bukowskiego.

Do sprzedania

dobrze utrzymana kanapa i tremo. Dworcowa 20, Haberko 4512

Większa

ilość żwiru (leżący przy szosie) sprzeda Antoni Borowski, Balczewo. 4508

Wózek

dziecięcy prawie nowy korzystnie na sprz. dal. Szkolna 9, II. p. pr. 4532

„Zacisze"

Rest. Jadłodajnia ul. Dubieńska. Dziś specjalnie na zakończenie. Świeże kaszanki z kapustą, pączki świeżo kiełbasa z chrzanem i inne smaczne znakomite znane ze swej tłustości i dobroci. 4530

Ameryk.

Spółka Budowlana Tow. Akc. wykonuje wszelkie prace budowlane po cenach umiarkowanych. 45..

Dziś

o godz. 5-tej popołudniu świeże koszyki z kaszy jęczmiennej i bułek. Fr. Benedykciński Inowrocław, Kr. Jadwigi 8. 4520

Dobrze

siedzące kury do nasadzenia kupuję lub wypożyczam W. Romme ul. Kr. Jadwigi nr. 18. 4513

Kryte

powozy, 2 eleganckie 4 osobowe karetki z okrągłemi i szlifowanemi szybami korzystnie do nabycia. B. Nagel, Poznańska 68. 4528

Pokoju

umebl. z elektr. światłem z osobnem wejściem z pod. ceny poszuk. urzędnik państw. Zgł. do Eksp. Dz. Kuj. pod nr. 4523

Umeblowany

pokój dla dwóch panów zaraz do wynajęcia. Ul. Kościelna nr. 1 parter. 4505

Poszukuję

3—4 do 6 pokoji, czynsz płacę z góry na rok lub według umowy. Zgłosz. pism. do Eksp. Dz. Kuj. 4509

Uczeń

z dobrem świadectwem szkolnem potrzebny. Wł. Wożniak mistrz szklarski Król. Jadwigi 14. 4510

Poszukuje

dzielnych wojażerów do firmy „Titan" Warszawa Ameryka, Tow. Akc. tel. nr. 3245. 4524

Prasowaczka

przyjmuje bieliznę do prania i prasowania po cenie zniżonej. Wiśniewska ul. Mała Cmentarna nr. 15. 4511

Siodlarz

tapicer, wykonujący także prace obuwnicze poszukuje od 1. 4. 1928 posady na małą ku, jako samotny lub żonaty. Adr. wskaże Eksp. Dz. Kuj. 4507

Popierajcie ogłaszających w Dzien. Kujaw.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc marzec	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię nazwisko zamawiającego
Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

_____ dnia _____

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc marzec	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię nazwisko zamawiającego
Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____

Prof. Roman Rybarski.

Cele i zadania
Komitetu Kat. - Narodowego

Obowiązkiem grupy politycznej, stającej do wyborów sejmowych, jest przedstawić idee zasadnicze, któremi się rządzi, rozwinąć program, który pragnie w parlamencie urzeczywistnić. Wyborca powinien wiedzieć, nietylko na kogo głosuje, lecz i za czem głosuje. W przeciwnym razie poziom walki będzie bardzo niski; będzie to walka o osoby, lub walka o doraźne interesy.

Poczuwając się do tego obowiązku, chcemy uzasadnić niżej nasze hasła programowe. Chcemy powiedzieć, jak pojmujemy zabezpieczenie praworządności w państwie i reformę naszej konstytucji, jak patrzymy na zagadnienia gospodarcze, skarbowe i społeczne. Chcemy wyjaśnić, dlaczego nasz Komitet Wyborczy przybrał nazwę Komitetu Katolicko-Narodowego. Robimy to w przekonaniu, że wybory w cywilizowanem państwie nie mogą się odbyć bez walki, jasno sformułowanych programów — jakkolwiek są tacy, którzy głoszą, że wszelkie programy to „mierzwa słomy".

I. Praworządność.

Państwo jest praworządnem przedewszystkiem wtedy, gdy przestrzega się w niem ustaw, gdy działalność władz oparta jest na nich i nie wykracza poza ich granice. Nie wszystkie ustawy są dobre. Są u nas i złe usta, jak wiele takich, które nie są przystosowane do potrzeb życia. Jaki jest na to ratunek? Zmienić te ustawy w drodze legalnej, przewidzianej przez prawo. Natomiast lekceważenie i nieposzanowanie praw, choćby wadliwych, podkopuje poczucie prawne społeczeństwa, wywoływa ferment, który prowadzi do przewrotów. A poczucie prawne społeczeństwa jest jednym z najcenniejszych jego skarbów, jest podstawą zorganizowanego bytu społecznego. Gdy się lekceważy ustawę, nawet wadliwą, ośmiela się tych wszystkich, którzy chcą niszczyć dzisiejszy porządek społeczny, osłabia się powagę władz państwowych, bo władza, która jest tylko na sile oparta, nie może być władzą trwałą.

Dalszym warunkiem istnienia porządku prawnego w państwie jest skuteczna represja władz przeciw wszelkim nadużyciom, przeciw naruszeniu prawa. Trudno jest wyobrazić sobie życie społeczeństwa bez bezpieczeństwa prawnego, bez świadomości, że władze państwowe umieją skutecznie tępić zbrodnie. Bezkarność rozzuchwala przestępczość. W epoce naszej świetności państwowej musiał Samuel Zborowski oddać głowę pod topór, i to było dowodem, że władza państwowa potrafi wykonywać prawo. Gdy zaś zuchwały Łaszcz podbił sobie szubę skazującymi go wyrokami sądowemi i drwił sobie z sądów, to było już przejawem swawoli, po której musiała przyjść — niewola.

Istotą państwa praworządnego jest to, że nikt nie jest poza prawem, a nikt też nie stoi ponad prawem. Znajduje to wyraz w zasadzie, że każdy obywatel państwa ma możność odwołać się do niezależnych sądów, gdy jest zdania, że władza administracyjna postąpiła w stosunku do niego wbrew prawu, że dalej przed te niezależne sądy można powołać każdego, bez względu na to, jakie zajmuje on stanowisko.

Istnienie nowoczesnego państwa wymaga ciągłość państwowych instytucji, ciągłość ustroju i bezpieczeństwa prawnego, bez względu na to jak się zmieniają rządy, kto przychodzi do władzy. Rząd wtedy tylko jest naprawdę silny, gdy jest ograniczony przez prawo. W przeciwnym razie rozporządza tylko siłą fizyczną, wszechwładza rządzących nie może trwać długo. Wyradza się łatwo w tyranję, źródło walk wewnętrznych i słabości państwa. Kto podkopuje niezależność sądownictwa, ten cofa rozwój dziejowy państwa o kilka wieków wstecz, obniża poziom jego kultury, podkopuje zaufanie do rządu i wiarę w panowanie prawa. Rzeczpospolita Polska już dawno już wypowiedziała zasadę: nie uwięzimy nikogo, jeżeli nie zostal pokonany przez prawo (neminem captivabimus, nisi iure victum), byśmy mogli teraz zrywać z naszemi tradycjami dziejowemi, z doświadczeniem wszystkich państw cywilizowanych, dla których pełna niezawisłość sędziowska jest dobrem nienaruszalnem.

W państwach nowożytnych odróżnia się ściśle interesy państwa od interesów politycznych grupy rządzącej państwem. Rząd jest przedstawicielem państwa na zewnątrz i wewnątrz, jest naczelnym organem administracyjnym i wtedy, gdy wykonywa swoją władzę w granicach prawa, wszyscy winni mu są posłuszeństwo. Gdy jednak rząd występuje w charakterze politycznym, gdy wchodzi na teren walk partyjnych, z tą chwilą każdy obywatel państwa ma prawo i obowiązek zająć wobec niego takie stanowisko, jakie mu dyktuje jego własne przekonanie. Szczególnem zaś zadaniem rządu jest czuwać nad tem, by wszystkie urzędy i władze państwowe, by administracja wojskowa i cywilna wolną była od wpływów partyjno-politycznych, by działała bezstronnie i względy partyjne nie wpływały na jej dobór. Wojsko i urzędy nie mogą być narzędziem walk politycznych w państwie, w przeciwnym razie obniża się ich poziom, słabnie zaufanie ludności do państwa.

Gdy w wojsku i administracji zlekceważy się znaczenie fachowego wykształcenia, gdy względy osobiste i partyjne będą rozstrzygały o tem, kto ma prawo w niej służyć, to jej poziom nieslychanie się obniży. Urzędnicy, dobierani dowolnie przez zmieniające się rządy, nie potrafią dobrze pełnić swoich zadań. Rozpolitykowanie urzędów jest jednem z największych nieszczęść dla kraju.

Ludziom, którzy patrzą na życie polityczne pod kątem doraźnych, codziennych interesów, podkopywanie praworządności w państwie może nie wydawać się czemś groźnem. Kto jednak zechce spojrzeć dalej w przyszłość, kto zna doświadczenie państwowe własne i cudze, ten nie będzie się wahał w uznaniu walki o przywrócenie i wzmocnienie praworządności za jeden z naczelnych postulatów polityki narodowej.

Kiedy urzędnicy pójdą z Unją?

Z zebrania wyborczego urzędników w Inowrocławiu.

Ubiegłej niedzieli Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych zwołał w Inowrocławiu przedwyborcze zebranie, na które zaprosił, jako prelegenta p. Sikorskiego z Poznania. Zebranie zagaił prezes miejscowego Związku p. Roth. Obecnych na sali było około 200. Krótko po dwunastej przewodniczący udzielił głosu pierwszemu referentowi p. Sikorskiemu, który starał się słuchaczów przekonać, że wszyscy urzędnicy, zrzeszeni w Związku winni głosować tylko na listę 30, (Unja Gospodarcza). Referatu wysłuchano dość spokojnie. Przewodniczący zebrania zarządził dyskusję, która przy końcu przemieniła się w kłótnię. W dyskusji przemawiali np.: Piekarczyk, Taczanowski, Sikorski, Gruszczyński (starszy sekretarz w magistracie), Popielewicz, Karpiński (nauczyciel), Pawica i Adamczyk z Poznania. Zebrani z uwagą wysłuchali przemówienia zasłużonego obywatela starszego sekretarza magistratu w Inowrocławiu p. Gruszczyńskiego, który powiedział:

„Przeżywamy czasy, które dla naszej Ojczyzny stają się epokowe. Walka wyborcza toczy się o to, czy Polska ma pozostać nadal katolicką, czy naród polski ma być w niej gospodarzem i panem, a jego religja katolicka ma być panującą, jako wyznanie większej części społeczeństwa polskiego. Oto chodzi naszemu patrjotycznemu Episkopatowi w swej słynnej odezwie do Narodu. Zdaje się, że my tego głosu niezrozumieliśmy dostatecznie, jak nasi przodkowie za czasów Zygmunta III w XVI wieku. I wówczas głos proroka narodowego ks. Skargi - Pawęskiego nie został zrozumianym należycie. Ojczyznę rozebrano i wymazano naród polski z narodów nieprzedległych. To zrobiła nasza ślepota polityczna, wywołana samolubstwem klasowem rządzącej wówczas warstwy narodu. To samo dzieje się i dzisiaj, gdzie wrogowie wewnętrzni — żydowska masonerja połączona z bolszewizmem rosyjskim i mniejszościami narodowemi — sprzymierzyła się w tym celu, ażeby Polskę osłabić na wewnątrz i przygotować ją zwolna do nowych rozbiorów przez naszych sąsiadów. Nie żałują oni na to pieniędzy i zabiegów na arenie międzynarodowej. Musielibyśmy być obarczeni dziedziczną ślepotą, gdybyśmy tego nie mieli widzieć! Jakby na notę Episkopatowi rozbito nasz naród na szarpiące się wzajemnie partje. Wiedząc o tem, że społeczeństwo wielkopolskie jest jeszcze szczerze katolickie, wymyślono nawet katolicką nazwę dla tak zwanej Unji Gospodarczej, ażeby łatwiej głosy naiwnych, jak amator rybołóstwa łowi głupie ryby na wędkę. Katolicka Unja Gospodarcza nie jest więcej warta od słynnego Be-Be w innych byłych zaborach, kierowanego przez żydowską masonerję celem rozbicia frontu katolickiego, ażeby z naszej Ojczyzny zrobić Meksyk europejski lub też rosyjską Bolszewję. Dziś nastały czasy, że musimy porzucić osobiste przekonania partyjne, ażeby stworzyć święte przymierze, jak stworzyli Francuzi swoje „sacre union" w roku 1914 ażeby ubezwładnić wrogów wewnętrznych, i zniszczyć dziedzicznego wroga zewnętrznego. Tak być powinno i dzisiaj u nas. My urzędnicy nie możemy być podobni do tych, którzy chcą bronić swego tłomoczka, zamiast ratować okręt, który znajduje się w niebezpieczeństwie, bo byśmy się stali dziećmi politycznemi, ale wybrać sobie ludzi, którzy, znając interes państwa, będą sami się starać o to, ażeby urzędnik państwowy nie stał się nędzarzem. Tego nam nie wywalczą nowoczesni „unjoniści" jeżeli w skarbie są pustki, ale to się stanie przez rozumną reformę podatkową, do której pociągnięci będą odpowiednio wszystkie warstwy narodowe. Takimi mężami mogą być tylko pomiędzy innymi rozumni, zasłużeni Ojczyźnie, wypróbowani parlamentarzyści, jak mi są marszałek Trąmpczyński i czcigodny nasz prezydent p. dr. Krzymiński. Ostatni nam jest znany, jak życzliwy rzeszom urzędniczym. Dla nas urzędników komunalnych, znających bliżej p. dr. Krzymińskiego, będzie radością oddać nasze głosy urzędnicze na tego męża zasług narodowych".

Rezultatem ożywionej dyskusji było uchwalenie rezolucji, w której mowa, że urzędnicy będą głosowali na 30 tylko wtedy, kiedy p. Ozimina, kandydat na posła z 30 zostanie skreślony z listy.

Wykonanie reformy rolnej

Tylko 7918 hektar. w wykazie imiennym

na rok 1928

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r., której uchwalenie poprzedziły namiętne, jak pamiętamy, spory i dyskusje, nie należy bezsprzecznie do ustaw doskonałych.

Pod żadnym względem! Ani pod względem zasadniczej koncepcji daleko posuniętego przymusu parcelacyjnego, ani pod względem wyboru środków przeprowadzenia tego przymusu, ani pod względem techniki prawodawczej.

Ustawa ta w szczegółach, zazwyczaj mniej istotnych, uległa zmianom trzykrotnie w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Przesunięte zostały między innemi do 15-go lutego każdego roku terminy ogłaszania wykazu imiennego majątków poddanych przymusowemu wykupowi oraz planu parcelacyjnego na rok następny.

Co do samego wykazu imiennego, to ostatni nr. 15 przynosi znamienne rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, mocą którego uchylone zostało wymaganie ustawy, że w wykazie imiennym „...w każdym razie mają być pomieszczone majątki większe przed mniejszemi".

Co znaczy ta zmiana? Znaczy ona, że gdy dotychczas w razie, gdy parcelacja dobrowolna i państwowa nie wyczerpała planu parcelacyjnego na dany rok, to przystępowano do parcelacji przymusowej w kolejności wykazu imiennego, a więc na pierwszy ogień szły majątki większe, a dopiero w kolej majątki mniejsze. Teraz już tej kolejności nie będzie.

A teraz dalej. Tenże nr. 15 Dziennika Ustaw ogłasza wykaz imienny na rok 1928 gruntów, podlegających wykupowi przymusowemu, oraz plan parcelacyjny na rok 1929.

Otóż plan parcelacyjny na rok 1928 zalicza przeważnie na poczet ustalonych obszarów grunty już rozparcelowane (np. w warszawskim okręgu ziemskim plan ustala do parcelacji 33 000 ha., ale zalicza na poczet tego obszaru 24 369 ha już rozparcelowanych). Znaczyłoby to, że plan parcelacyjny na rok 1927 (Dziennik Ustaw nr. 7 1926 r., poz. 42) został wydatnie w drodze parcelacji dobrowolnej przekroczony, wobec czego stało się możliwe zastosowanie art. 13, ust. 3, ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Ten sam wniosek, idący w kierunku stwierdzenia niezwykle ożywionego ruchu parcelacyjnego w roku 1927, wypływałby z wykazu imiennego na rok 1928, który obejmuje zaledwie 7 918 hektarów użytków rolnych i to wyłącznie z Poznańskiego, Pomorza i Śląska Cieszyńskiego.

Wykaz imienny na rok 1926 (Dz. Ustaw nr. 2/26 ., poz. 14), obejmował 50 000 ha. Wykaz imienny na rok 1927 (Dz. Ustaw nr. 2/27 r., poz. 13), obejmował 49 561 ha. A wykaz imienny na rok 1928 — tylko 7 918 ha. Skąd tak wydatne zmniejszenie obszaru, przeznaczonego na przymusowy wykup?

Odpowiedź może być tylko jedna: plan parcelacyjny na rok 1927, obejmujący zgodnie z art. 11 ustawy o wykonaniu reformy rolnej stały na przeciąg lat 10 kontyngent roczny w ilości 200 tys. ha został w trzyma parcelacji państwowej i dobrowolnej niemal w całości pokryty, bo pozostało do przymusowego rozparcelowania tylko niecałe 8 tysięcy hektarów.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 17. 2. (Pat.) Dn. 17 lutego b. r. o godz. 5 po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono m. in. projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany art. 1 rozporządzenia z dn. 10 października 1926 r. o utworzeniu powiatu morskiego w Odyni, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o wojskowych zasiłkach wojennych, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie częściowej zmiany rozporządzenia z dn. 19 lutego 1926 r., dotyczącego umundurowania urzędników służby dyplomatycznej i konsularnej, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o podstawowym obowiązku w służbie szeregowych marynarki wojennej, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej w sprawie likwidacji Skarbu Narodowego, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany § 109 niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnem.

Pozatem na wniosek p. ministra wyznań religijnych i ośw. publ. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta o kwalifikacjach zawodowych przy nauczaniu w szkołach zawodowych, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych.

Na wniosek p. ministra przemysłu i handlu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o uzupełnieniu taryfy celnej z dn. 26 czerwca 1924 r., projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia z dn. 28 grudnia 1924 r. o organizacji giełd, w dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o prawie lotniczem.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o Policji Państwowej, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o uzupełnieniu niektórych postanowień ustawy z dn. 28 maja 1920 r. o polskich statkach handlowych morskich, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych, projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie dodatkowych kredytów w budżecie Ministerstwa Spraw Wewn. na pomoc lekarską dla funkcjonarjuszy państwowych. W końcu Rada Ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej w sprawie wydawania dziennika taryfowego i zarządzeń kolejowych.

Obowiązkiem każdego obywatela - Polaka

w okresie przedwyborczym jest zapoznawać się z tem wszystkiem co zagraża jego ideałom i z tem co te ideały buduje. „Dziennik Kujawski", organ szczerze katolicko - narodowy, od lat 35-ciu stojący wiernie pod sztandarem wiary Ojców naszych jest jednem z tych pism, które winny się znajdować w rękach prawdziwego Polaka-Katolika-Obywatela.

Abonujcie „Dziennik Kujawski"

Przedpłatę przyjmuje się tylko do 25. b. m.

Żydzi zalewają Poznań

Napływ Żydów do Poznania jest coraz intensywniejszy. W styczniu rb. wprowadziło się do Poznania 42 Żydów a wyprowadziło się zaledwie 29. W grudniu r. ub. zamieszkało w mieście naszem 18 Żydów, a wyjechało 9; w listopadzie przyrost wynosił 37 a ubytek 15.

Z cyfr powyższych wynika, że Żydzi uważają Poznań za Ziemię obiecaną, do której zjeżdżają się z wszystkich zakątków Polski. Najcharakterystyczniejszy jest fakt, że znajdują oni wszyscy pomieszczenie składy czy też mieszkania, mimo braku mieszkań. Dowodzi to wymownie, że liczba Polaków, lekceważących interes narodowy, wzrasta. Niewątpliwie, najwybitniejszą rolę gra tu łatwa sposobność zdobycia złota, którem Żydzi, gdy chodzi o podbój świata, potrafią szafować.

Kątem...

Gdy więc zerwano
z całej afery
pamiętaj numer:
24.

Im więcej jajek
ciną przechery,
tem pewniej wygra:
24.

Numerus clausus na Węgrzech

Przed powszechnym strajkiem studentów

W parlamencie węgierskim toczy się obecnie gorąca walka o t. zw. „numerus clausus" na szkołach wyższych. Dotychczasowa ustawa o „numerus clausus" ustanawiała, że ilość słuchaczy żydowskich na wyższych szkołach węgierskich nie może przekraczać 6 proc. ogólnej ilości studentów. Koła opozycyjne prowadziły przeciwko ustawie tej ożywioną agitację — głównie zagranicą, i skłoniły w ten sposób rząd węgierski do wystąpienia z projektem nowelizacji obowiązującej ustawy. Bezpośrednią przyczyną tego kroku rządu była interwencja ze strony Ligi Narodów, która widocznie pod presją pewnego odłamu opinji zagranicznej zwróciła się do rządu budapeszteńskiego z prośbą o zrewidowanie dotychczasowych przepisów o przyjmowaniu żydów do szkół akademickich. Projekt nowelizacji odnośnej ustawy przewiduje tego rodzaju załatwienie sprawy, że narazie ilość słuchaczy żydowskich niema być zgórą określona procentualnie, lecz z roku na rok ustalona według ilości wolnych miejsc przez władze akademickie. Dopiero na podstawie kilkuletnich doświadczeń norma procentowa zostanie w drodze ustawy definitywnie ustalona. Norma ta nie będzie jednakowoż ustanawiała ilość słuchaczy - żydów, lecz ureguluje jedynie stosunek ilości studentów poszczególnych kategoryj według zawodu ojca, miejsca zamieszkania itp. Tak więc pewna określona ilość miejsc znaczona będzie dla dzieci urzędników, dla mieszkańców miast, wsi i t. d. Studenci - żydzi przyjmowani będą w przyszłości nie według normy procentowej, obliczanej w stosunku do ogólnej ilości słuchaczy, lecz na podstawie stosunku do ilości studentów danej kategorji.

W związku z rozprawą parlamentarną nad nowelizacją ustawy o „numerus clausus" obserwować można w ostatnich dniach wielkie podniecenie wśród węgierskiej młodzieży akademickiej. Nietylko w Budapeszcie, lecz i w licznych miastach prowincjonalnych doszło już nawet do burzliwych demonstracyj przeciwko projektowanej ustawie, a związek młodzieży akademickiej „Nev hosz" wydał odezwę do studentów, „stojących na gruncie narodowym", wzywając ich do nieuczęszczania na wykłady tak długo, dopóki parlament ustawy tej nie załatwi. Odezwa ta została wprawdzie przez policję skonfiskowana, ale dopiero wtedy, kiedy znajdowała się w rękach studentów. Studenci istotnie w poniedziałek na wykłady nie przyszli, tak że uniwersytet budapeszteński był w dniu tym nieczynny.

Związek stowarzyszeń studenckich rozplakatował we wtorek na ulicach Budapesztu apel „do narodu węgierskiego", w którym czytamy, między innemi: „Obrońca „numerus clausus" zjednoczyła znów w jednym szeregu całą węgierską młodzież akademicką. W naszej walce nie kierujemy się chęcią zemsty, lub nienawiścią, lecz jedynie umiłowaniem własnego rodu. Nie pytamy dzisiaj, kto to dostarczał naszym braciom, walczącym w Karpatach, papierowych butów i papierowych ubrań. Nie pytamy, kto zajmował się paskowaniem i spekulacją walutową. Nie pytamy, kto demoralizował armię węgierską, kto przeprowadził rewolucję międzynarodową, kto oczernial naszą Ojczyznę. Wielki nadmiar inteligencji pracującej wywołał konieczność ograniczenia studjów akademickich. Nasze żądania nie są niesprawiedliwe, walczymy bowiem o lepszą przyszłość narodu węgierskiego". Ponieważ studenci, jak się zdaje nie mają zamiaru ustępywać, spodziewać się należy, że już w najbliższych dniach dojdzie na Węgrzech do ogłoszenia powszechnego strejku studentów

Rywalizacja dwu potęg

Anglja i Stany Zjednoczone na wyścigi dokonywują zbrojeń

Anglja i Ameryka zachowują się, jak dwaj pokłóceni ze sobą kuzyni. Dla zachowania pozorów odgrywają przed światem scenę serdecznej przyjaźni, ale za kulisami szczerzą zęby i mruczą wcale dobitnie: Oddam! Trudno bowiem zaprzeczyć coraz to głębszemu rozwijaniu się przeciwności między wujem Samem a John Bullem wciąż się zaostrza. Powstanie tego konfliktu i jego wzrost obecny ma swe źródło w tem, już obie potencje anglosaskie dążą jednocześnie do sprawowania hegemonji finansowej nad całym światem, co czyniąc, nolens volens, zmuszone są do podjęcia walki.

Rząd waszyngtoński zaakceptował program olbrzymich zbrojeń morskich. Jest to oczywiście rezultat fiasca, które odniosła konferencja rozbrojeniowa w Genewie. Decyzja Stanów Zjednoczonych i ich jasno wyrażona chęć dorównania morskiej potędze Wielkiej Brytanji, a może nawet i prześcignięcia jej, musi wywołać naprężenie stosunków między obu państwami. Wielka Brytanja nie pozostawi zapewne bez odpowiedzi posunięcia rządu waszyngtońskiego i nie zdziwi nikogo, jeśli admiralicja brytyjska zarządzi budowę jeszcze większych i potężniejszych okrętów wojennych, niż te, które zostaną spuszczone na wodę pod flagą gwiaździsta.

Jeśli tylko Anglja zechce, będzie wstanie wyprzedzić Stany Zjednoczone w wyścigu zbrojeniowym na morzu: jej stocznie są lepiej wyekwipowane, jej rezerwy marynarzy liczniejsze, jej przygotowania techniczne — lepsze. Stany Zjednoczone mają wyższość nad Wielką Brytanją tylko w jednej dziedzinie, jeśli chodzi o wynik zbrojeń: lepsze finanse.

Aby jednak pobudzić ludność tu i tam, do większych ofiar finansowych, aby pogodzić kraj z tak olbrzymiemi ofiarami na budową nowych armad — wojennych, trzebaby było podnieciłe masy, rozbudzić ich uczycia szowinistyczne, poszczuć jedną nację na drugą. Ale jest to gra ryzykowna, gra której wyniku przewidzieć nie można, aszkolwiek zacząć ją łatwo.

Konflikt między W. Brytanją a Stanami Zjednoczonemi nie jest łatwy do zażegnania, a to tembardziej, że potężne sfery finansowe i gospodarcze, które go tu tam podsycają i wywołują, nie dążą wcale do usunięcia trudności przez nie stworzonych. Na wszystkich punktach globu ziemskiego, gdzie się te potęgi stykają, występują sfery powyższe jako siły wręcz sobie wrogie i zaciekle się zwalczające. Walka między Standart Oil a Shel Sy, między trustami amerykańskimi żelaza i stali a przemysłem angielskim to jeden tylko przejaw akcji, toczącej się na całej linji. Gdyby ta walka się zaostrzyła dalej, gdyby rywalizacja na polu zbrojeń miała trwać bez przerwy — przejście do konfliktu zbrojnego między obu mocarstwami nie byłoby w tych warunkach rzeczą niemożliwą.

Widmo jednak wielkiego ryzyka dla obu stron nie może nie oddziaływać hamująco na zapędy wojownicze, jeśli one się tu lub tam objawiają. Wrogie sobie koła gospodarcze i finansowe obu krajów znajdą jednak w rządach swych i w opinji skuteczną zapore dla dalszego zaostrzania konfliktów i walki o hegemonję, która może i musi się skończyć ujemnie dla obu konkurentów. Zbyt silne i potężne, aby się zgnębić wzajemnie, obu mocarstwa światowe nie mają przed sobą innej drogi do wyboru, jak tylko te, która prowadzi do polubownego wyrównania sprzeczności, do załagodzenia konfliktów i ugaszenia zarzewia, grożącego światu nowym kataklizmem.

Rozstrzelany za to, że był w kościele

Czasopismo „El Diario de El Paso" z Teksas, w Stanach Zjednoczonych donosi pod datą 23 grudnia r. ub., co następuje:

Wojska Calles'a, zajawszy z powrotem Jalostetitlan, dopuszczały się najniemożliwszych okrucieństw. Pewien, wrogo do burmistrza usposobiony osobnik oskarżył go że jest katolikiem. Zapewniał, że widział go pewnego razu, idącego do kościoła.

Na tej zasadzie pułkownik Miguel Rabago Soto, dowodzący w tym okręgu, polecił aresztować burmistrza i natychmiast rozstrzelać. Na takie haniebne czyny nie pozwalali sobie przedtem nawet najbardziej osławieni bandyci.

Wspomniane wyżej pismo w numerze z dnia 22 grudnia r. ub. komunikuje że według doniesienia pewnego podróżnego, który przybył do Teksas ze stanu Guerrero, w miejscowości Tulipan, rozstrzelany został ks. Margarite Flores, wikary parafji Chilpancingo. Ks. Flores był jednym z najmłodszych kapłanów swej diecezji. Święcenia otrzymał na początku roku 1924, studja odbył w seminarjum w Cilapa, gdzie odznaczał się zdolnościami i niezwykłemi zaletami charakteru. Zbrodni dokonali tzw. „Agraristas", komunistyczni robotnicy rolni, którzy od rządu Calles'a otrzymali rozkaz wyszukania i zabicia wszystkich księży.

Ziemia Obiecana

Przedstawiciel żydów amerykań. o życiu żydów w Polsce i przychylnem stanowisku obecnego rządu

W końcu ub. roku odbyli podróż po Polsce pp. Maurice Waldmann, dyrektor Jewish Joint Distribution Comitee i Wiliam Frydmann, adwokat z Detroit. Po powrocie do Ameryki przedstawiciele ruchu żydowskiego złożyli sprawozdanie ze swej podróży.

P. Waldmann ostrzegał w swem przemówieniu słuchaczy, aby nie wierzyli bezkrytycznie wszystkiemu, co pisze się w gazetach o Polsce. Jadąc do Polski, Waldmann, zatrzymał się w Berlinie, gdzie konferował ze znawcami stosunków w Polsce, a wyjeżdżając do Polski, stwierdził, że miał już wiarygodny obraz panujących tam stosunków.

W czasie pobytu swego w Polsce Waldmann interwenjował około 100 osób będących na różnych stanowiskach społecznych i wszyscy jego interwenci naogół zgodzili się na to, że obecny rząd polski gwarantuje żydom wszelką swobodę polityczną, co p. Waldmann sam miał sposobność stwierdzić. Zauważył nawet, że niektórzy z pośród żydów polskich wprost entuzjastycznie odzywali się o liberalnych zarządzeniach Piłsudskiego. Antysemityzmu w Polsce nie widział.

Żydów w Polsce — mówił — uważa się za pełnoprawnych współobywateli przyciągając ich wszędzie do pracy państwowej. Na uroczystościach urzędowych gminy żydowskie są stale reprezentowane. Gdy n. p. p. Waldmann przyjechał do Krakowa wkrótce po bytności tam Prezydenta Rzplitej, z wielkim szacunkiem i przywiązaniem opowiadano mu o udziale przedstawicieli żydowskich w uroczystościach powitalnych i o szerokiem zainteresowaniu się Prezydenta lokalnemi sprawami żydowskiemi.

Reasumując to wszystko, Waldmann stwierdził, że żydzi w Polsce nigdy nie znajdowali się jeszcze w tak pomyślnych warunkach swobód obywatelskich i wolności politycznej, jak obecnie.

Jeżeli natomiast chodzi o ekonomiczne położenie żydów, to Waldmann stwierdził, iż nie można go nazwać pomyślnem wskutek utraty przez Polskę, a zwłaszcza b. Kongresówkę, korzyści bogatego rynku zbytu w Rosji i wzrastającej konkurencji kupiectwa polskiego wzgl. polskich kooperatyw. P. Waldmann fakt ten przymuje jako objaw normalny ekonomicznego rozwoju Polski, jednakowoż dla żydów bardzo niebezpieczny.

Co mówił o sobie Napoleon?

„Czy chcecie poznać moje prawdziwe skarby? Lśnią one, jak słońce. Wyliczę je: piękny port w Antwerpji i we Vlissingen, które mogły pomieścić największą flotę wojenną i ochronić ją przed niebezpieczeństwami morza; prace nad portem w Dunkierce, Hawrze i Nicei; olbrzymi dok w Cherburgu i poprawa portu w Wenecji; piękne szosy z Wesel do Hamburga, z Antwerpji do Amsterdamu, z Metzu do Medjolanu, z Bordeaux do Bayonny; drogi górskie przez Simplon, Mont Cenis, Mont Genevre, Corniche, które uprzystępniły Alpy w cztery strony świata. Szosy owe, które kosztowały przeszło osiemdziesiąt milionów, przewyższają wielkością i sztuką budowy podobne arcydzieła starożytności; drogi z Pirenejów do Alp, z Parmy do Specji; most Jena, most Austerlitz, most des Arts w Paryżu; kanał, który połączył Ren i morze Holenderskie z morzem Śródziemnem; kanał między Szeldą a Somą, to jest między Amsterdamem a Paryżem; budowa Louvru, kanalizacja Paryża rozmaite upiększenia tej stolicy; upiększenia Rzymu; muzeum Napoleońskie, ocenione na czterysta miljonów i zawierające przedmioty zdobyte prawnie drogą kupna lub przez traktaty pokojowe. To wszystko stanowi skarb, który wszelkiwa stulecia i wystarczy na to, aby obalić wszelkie oskarżenia. Gdyby Moskwa nie została podpalona, pokój w niej zawarty zakończyłby moje działania wojenne. Byłby on kresem moich wielkich wojen i zaczątkiem pokoju ziemskiego. Odkrylby się nowy horyzont, który zagwarantowałby powszechny dobrobyt na ziemi. System europejski został stworzony, należało go jedynie zorganizować".

PO KAZANIU.

Po nabożeństwie zakrystjan obchodzi wiernych z tacą na ofiarę.

— Wstydziłbyście się Macieju, taki zamożny gospodarz jeden grosz rzuca.

— Widzicie, Mikołaju, gdybym dał więcej, toby mi markotno było, a grosz niewielka szkoda. Ksiądz zaś w kazaniu mówił: Bogu ten się podoba, kto z radością daje.

Ks. Dr. Komorowski.

Na Riwierze francuskiej

Wrażenia z podróży.

3) (Ciąg dalszy).

Pociągi francuskie odznaczają się iście francuskim komfortem. W wagonach pierwszej i drugiej klasy pociągów nawet osobowych panuje wzorowy porządek, komfort i czystość jakby w salonie. Oparcia siedzeń pokrywa do połowy szeroka serweta koronkowa śnieżnej białości. Nawet w przedziałach trzeciej klasy może jechać wygodnie wybredny turysta angielski czy amerykański.

Przybywszy na dworzec trzeba było pomyśleć o stosownem „logis". Nie wiele się namyślając, udaliśmy się do polskiego hotelu i pensjonatu „Polonia", położonego w najpiękniejszej części miasta, bo tuż nad morzem. Jedynie szeroka aleja i główna promenada tzw. „Promenade des Anglais" odgranicza hotel polski od wybrzeża morskiego. Właścicielką i gospodynią pensjonatu jest poważna a sympatyczna matrona, p. Szczukowa, matka p. Ładziny, b. posłanki na sejm ze Z.I.N. Pensjonat nie wielki, coś na 30 osób, ale zaciszny i miły, a przedewszystkiem swojski. Mimo pełnego sezonu znaleźliśmy tam zaledwie kilka osób z Polski. Cudzoziemcy garną się również chętnie do polskiego pensjonatu, zwabieni widocznie wyborną, prawie polską kuchnią i miłym nastrojem tu panującym. Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem wynosi od 60 franków fr. wzwyż. Jak na Rivierę nie jest to zbyt wiele. W większych, na portfel amerykański obliczonych hotelach, pobiera się kolosalne sumy, idące w setki franków.

Pierwszem wrażeniem naszem była ogromna różnica klimatu rzymskiego i nicejskiego. Mimo późniejszej pory wieczornej, powiewał od strony morza łagodny, przyjemny wietrzyk, potrząsając rozłożystemi liściami palm i wywołując rytmiczny szum fali morskiej, bijącej o kamienie plaży nicejskiej. Natomiast klimat rzymski w ciągu miesięcy zimowych daje odczuwać swą ostrość szczególnie w godzinach porannych i wieczornych, a temperatura obniża się nieraz do zera. A przecież Rzym leży w kierunku południowym od Riviery o 20 godzin jazdy pociągiem pospiesznym.

Plaża morska całej Riviery nie należy do rzędu przyjemnych, gdyż całą jej przestrzeń, zalegają drobniejsze i większych rozmiarów kamienie, które stopom kąpiących się srodze dokuczają. Nie pozwalają one na swobodne zakopanie się „po uszy" w sypkim a gorącym piasku morskim, jak to bywa w Ostji, Netuno czy na plaży naszego sinego Bałtyku.

Główną arterją spacerową nad „Zatoką Anielską" — baie des Anges — jest szeroka i wygodna aleja, tzw. „promenade des Anglais" — promenada angielska, a zaś przedłużenie jej lewe nosi nazwę promenady Stanów Zjednoczonych Ameryki. Obie te promenady ciągną się na przestrzeni kilku kilometrów półkolem wzdłuż wybrzeża morskiego. Nie darmo je tak nazwano, gdyż po większej części przedstawiciele tych dwóch światowładnych i monetowładnych nacji tu właśnie spędzają swoje „dolce farniente". Wzdłuż tej alei stanęły kolosalne i z najwyższym komfortem urządzone hotele i pensjonaty, już dziś przepełnione.

Około południa, kiedy słońce daje odczuwać już swój wiosenny żar, wylegają na promenadę tysiące kuracjuszów, z pomiędzy których co setny chyba potrzebuje na prawdę kuracji. Wszystkie ławy i krzesła rozstawione rzędami wzdłuż alei zajmuje różnobarwny i różnojęzyczny tłum, używając słońca, świeżego powietrza morskiego i cudownego widoku na morze.

Obok języka francuskiego słyszy się tu przeważnie mowę angielską. Nie powiedział bym, iżby pobyt o tej porze na promenadzie należał do przyjemności. Tuż za plecami bowiem kuracjuszów mkną w szalonym pędzie setki aut, wzbudzając tumany kurzu i nasycając powietrze spalenizną benzyny. Mimo wszystko tłumy co chwilę się zwiększają i powstaje nieznośna ciżba. Spiekota południowa staje się coraz dokuczliwszą, więc panie, aby się zbytnio nie opalić, rozpinają nad sobą różnokolorowe parasole, co przypomina nasze upały lipcowe, a dzieje się na prawdę przy końcu stycznia i z początkiem lutego. Co więcej! Na długim pomoście ukazuje się kilku młodzieńców w strojach kąpielowych i odważnie rzucają się w odnęty morskie, używają słonej kąpieli. Czerwone ich członki świadczą o niezbyt wysokiej temperaturze wody, ale przecież trzeba już raz zacząć sezon kąpielowy! Dzieci pluskają się na wybrzeżu, doświadczając swej siły odpornej na zimno, a tylko jeszcze panie, siedząc na rozesłanych na kamieniach kocach, obserwują z daleka amatorów zimnej kąpieli i zazdrosnem okiem spoglądają na śmiałków.

Wrażenie pełnego lata potęguje cudowna flora, będąca prawdziwą chlubą Riviery. Zdaje się, że cała przyroda wysiliła tu swój artyzm twórczy, aby umilić życie człowiekowi. Że wysiłkom przyrody dopomagał tu zmysł artystyczny człowieka, świadczą te prześliczne ogrody i aleje palmowe i laurowe, gazony i klomby, wśród których uśmiechają się do przechodnia świeże, a dziś rozkwitłe konwalje, fiołki i narcyzy. Przedewszystkiem ogromne, rozłożyste palmy trzymają tu pierwszeństwo, tak, iż ten cudny zakątek Europy nazwaćby można słusznie krainą palm.

(Dokończenie nastąpi).

Nuncjusz Marmaggi

Ur. w Polsce, Franciszek Marmaggi, urodził się dnia 31 sierpnia 1876 roku w Rzymie, w dzielnicy „Zatybrze".

W ciągu pierwszych dwudziestu lat swojego kapłaństwa oddawał się z zamiłowaniem pracy wśród młodzieży i robotników „Zatybrza", zyskując sobie powszechną miłość i szacunek. Opuściwszy rodzinną swą dzielnicę rzymską, Mgr. Marmaggi wstępuje do trybunału Penitencjarji i wykłada równocześnie filozofję prawa na uniwersytecie papieskim św. Apolinarego. Powołany następnie przez Ojca św. do sekretarjatu stanu, do sekcji I-szej, tzw. „Kongregacji spraw nadzwyczajnych", dochodzi po wielu latach owocnej pracy, między innemi także i w komisji kodyfikacyjnej prawa kanonicznego, do godności podsekretarza. W sekretarjacie stanu towarzyszami pracy Mgra Marmaggi'ego byli między innymi Mgr. Pacelli, obecny Nuncjusz w Berlinie, i Ks. Adam Stefan Sapieha, dzisiejszy arcybiskup-metropolita krakowski.

W roku 1920 Mgr. Marmaggi obejmuje nuncjaturę w Bukareszcie, będąc pierwszym nuncjuszem w Rumunji. W dwa lata później Ojciec św. powierza Mu delegaturę nadzwyczajną w Konstantynopolu, której zadaniem było zorganizowanie opieki nad ludnością chrześcijańską po wojnie turecko greckiej.

W rok potem Stolica Apostolska przenosi go w charakterze nuncjusza do Pragi czeskiej. Mgr. Marmaggi pozostaje na tem stanowisku do chwili publicznego uczczenia przez rząd czeski Jana Hussa, co było powodem dwuletniego nieporozumienia między Watykanem i Pragą.

W stosunku do Polski, Ks. Arcybiskup Marmaggi ujawniał zawsze wielką serdeczność, która datuje się od lat dziecięcych, od pierwszej Komunji św., przyjętej u stóp ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w kaplicy Braci szkolnych. Bracia szkolni obraz ten otrzymali od Ojca św. Piusa IX, jako dar pań polskich. Tu Mgr. Marmaggi kończył gimnazjum.

W roku 1920, podczas inwazji bolszewickiej, Mgr. Marmaggi urządził na Zatybrzu wśród swej młodzieży i robotników na bożeństwa, by uprosić zwycięstwo dla oręża polskiego.

Będąc nuncjuszem w Rumunji, Mgr Marmaggi otaczał serdeczną opieką tamtejszych emigrantów polskich, dbając o zaspokojenie ich potrzeb duchowych i materjalnych. Wychodźców naszych, mieszkających w niedostępnych górach Bukowiny (Vascanti, Starocina, Mesteceni) odwiedzał osobiście mimo niezwykle trudnej i uciążliwej drogi, niosąc im słowa pociechy i błogosławieństwa Ojca św. Dziś opowiada z upodobaniem o tych swoich wycieczkach do oddalonych siedzib polskich.

Jako nuncjusz praski przyczynił się bardzo do uświetnienia obchodów sienkiewiczowskich w Czechosłowacji, związanych z przewiezieniem zwłok autora „Quo vadis"? do Ojczyzny. Za trumną mistrza słowa polskiego Mgr. Marmaggi szedł pieszo aż do dworca kolejowego.

Aresztowanie bandytów

Potworna zbrodnia pod Urzędowem wykryta po 9 miesiącach

W roku ubiegłym, w okolicach Urzędowa, dokonano zuchwałego napadu na pocztę i bestjalskiego mordu na woźnicy pocztowym, śp. Stefanie Zarębskim.

Zbrodniarze zatrzymawszy wóz pocztowy, ściągnęli z kozła jedynego świadka — pocztarka Stefana Zarębskiego i zadawszy mu szereg ciosów w głowę w ohydny sposób zamordowali go.

Po dokonaniu mordu bandyci rozpoczęli rabunek wozu pocztowego i zrabowawszy pieniądze, listy polecone i przesyłki zbiegli. Zarządzone przez władze śledztwo nie doprowadziło do żadnych rezultatów.

Dopiero po dziesięciu z górą miesiącach udało się wykryć bandytów i morderców w osobach: Stanisława Skóry i Czesława Cieślickiego.

Skóra był w Urzędowie komendantem „Strzelca", Cieślicki zaś, również również „strzelcem", jego gorliwym pomocnikiem.

Napad — według zeznań Cieślickiego — upłanowany był na dwa miesiące przed jego wykonaniem, a dokonany tak zręcznie przez wyćwiczonych zbrodniarzy strzeleckich, że przez szereg miesięcy nie można było go wykryć.

Komendat „Strzelca" Skóra, który zamordował pocztarka tępem żelazem i trzema pchnięciami bagnetu w głowę miał w sobie tyle zimnej krwi, że w dwie czy trzy godziny po rabunku i mordzie zwołał zbiórkę miejscowych strzelców i najspokojniej przeprowadzał z nimi ćwiczenia.

Do ujawnienia krwawych bandytów policja doszła w sposób następujący: ten sam Skóra w dniu 10 sierpnia ub. roku wieczorem jednem cięciem noża zamordował w Urzędowie koło piwiarni Zdzisława Kowalskiego, poczem: momentalnie odskoczył, zbliżył się do swych towarzyszy, zaprowadził ich do sklepu, a po wyjściu skierował swoje kroki do zamordowanego i chcąc odsunąć od siebie podejrzenie wszczął alarm. Po paru tygodniach aresztowano strzeleckiego komendanta i osadzono w więzieniu w Janowie, gdzie do tej pory przebywa.

Obecnie ponieważ zbliża się dzień sądu, policja rozpoczęła znów badania. W dniu 3. b. m. przyjechał do Urzędowa zastępca komendanta P. P. w Janowie Forjan, i on to wziąwszy w krzyżowy ogień pytań przyjaciela Skóry — Cieślickiego, doprowadził do wyświetlenia całej sprawy napadu i mordu pod Urzędowem. W ten sposób morderców dosięgła dłoń sprawiedliwości, a zgnębiona ciągłemi napadami i pogróżkami „bunczycznych strzelców" ludność odetchnęła swobodnie

Kronika Wielkopolski

Poznań.

Aresztowanie komunisty. Aresztowany został znany na tutejszym terenie komunista Zygmunt Koziński. Aresztowany odstawiony został do więzienia śledczego. Aresztowanie nastąpiło w związku z wystąpieniem Kozińskiego, który przed kilku dniami w przemówieniu do bezrobotnych operował hasłami antypaństwowemi. Przy aresztowaniu Koziński stawiał opór, zadając kilka uderzeń aresztującemu go ajentowi policyjnemu.

Ostrów.

Samobójstwo dzierżawcy dóbr. W majętności Bledzianów (per Antoni), dzierżawca dóbr Jan Hasiński wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Śledztwo nie wykazało dotychczas, co spowodowało denata do tego czynu. Ogólnie przypuszcza się jednak, że wchodzą tu w grę trudności finansowe. Hasiński osierocił żonę i dzieci.

Kronika Pomorza

Grudziądz.

Utonięcie 12 letniego chłopca. 12 letni Joachim Szulc, uczeń prywatnego gimnazjum niemieckiego bawił się z rówieśnikami na brzegu Wisły obok młyna Rosanowskiego, przeskakując z kry na krę płynącą z biegiem rzeki. W pewnej chwili, gdy trzech chłopców skoczyło na jeden odłam lodu, kra poczęła pogrążać się w wodę.

Ze strasznym okrzykiem strachu, dwaj chłopcy wskoczyli z kry w wodę, gdy ta poczęła się oddalać od brzegu, dzięki temu, że było jeszcze płytko, dobrnęli do brzegu.

Smutniejszy los przypadł Szulcowi, który skacząc już z dalszej odległości natrafił na głębie i począł tonąć. Dwaj chłopcy podali mu drąg lecz Szulc, nie umiejąc pływać przedśmiertnym chwytem wyrwał im go z rąk i pogrążył się w nurtach rzeki. Po kilku minutach nadbiegli ludzie i wynieśli martwe ciało chłopca. Tragicznie zmarły był synem znanego budowniczego z Gniewu.

Tczew.

Zderzenie się statku z wielką bryłą lodu. Statek „Worobna" wysłany przed paru dniami z Tczewa w górę Wisły dla usunięcia lodów zderzył się przy przejeżdżaniu Wisły w poprzek z wielką bryłą lodu, wskutek czego nachylił się bokiem tak gwałtownie, że nabrał wody i zatonął. Wypadek nastąpił w miejscu dość płytkiem, tak, że komin statku sterczy nad wodą i wskazuje miejsce, w którem statek się znajduje. Wysłano dwa holnacze lodu oraz promy dla wydobycia statku. Wypadku z ludźmi nie było.

Z kraju

Lisko.

Zgon 125 letniego obywatela. „Chwila" donosi, iż w miejscowości Lutowiska pow. Lisko zmarł na uwiąd starczy 125 letni obywatel gminy Dydjowa Łajwe Feld. Czuł on się do ostatniej chwili dobrze i całkiem nie chorował. Osierocił żonę liczącą lat 119 oraz trzech synów i trzy córki, z których najstarsza liczy lat 60. Feld pozostawał w związku małżeńskim blisko 100 lat.

Zjazd urzędników samorządowych

W dniach 26, 27 i 28 lutego 19289 roku odbędzie się w Katowicach w sali Powstańców na Placu Wolności VI doroczne Zgromadzenie delegatów, zwołane przez Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Pracowników Samorządowych Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Zjeździe wygłoszone zostaną referaty.

1) „Położenie pracownika miejskiego w dobie obecnej" wygłosi Wł. Popielawski z Warszawy.
2) „Samorząd Śląski" wygłosi St. Kuhnert z Katowic.
3) Stanowisko urzędnika w Samorządzie miejskim i wynikające stąd zasady ustawodawstwa pracowniczego" wygłosi Dr. R. Sikorski.
4) „Zasady uregulowania bytu pracownika miejskiego i jego zabezpieczenia ustawowego" wygłosi Fr. Herbst z Warszawy.
5) „Finanse i gospodarka miejska z punktu widzenia pracownika miejskiego i jego w nich udziału" wygłosi Dyr. Jan Krzyżanowski z Krakowa i koreferat w powyższej kwestji wygłosi Inż. Włodz. Skoraszewski z Warszawy.
6) „Działalność społeczna i kulturalno oświatowa pracowników miejskich" wygłosi Dr. Baryszewski z Warszawy.

Pozatem porządek obrad obejmuje sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności za rok 1927, dyskusje oraz wnioski i rezolucje w sprawach zawodowych i innych, związanych z życiem pracowników miejskich.

W Anglji nie wolno porzucać rodziny na pastwę losu

Trzy miesiące więzienia za opuszczenie żony i dzieci.

Sąd angielski wydał ostry, ale sprawiedliwy wyrok. Przed trybunałem w New-Tredegar stanął John Harvey, dezerter z francuskiej legji cudzoziemskiej. Harvey za dezercję został ułaskawiony przez rząd francuski, ale aresztowano go w Anglji za porzucenie żony i dzieci, któremi musiała się zająć opieka publiczna.

Hervey został skazany na trzy miesiące więzienia. Sąd zgodził się jednak wypuścić Harveya na wolność, jeśli złoży sumę 10 funtów szterlingów, którą winien Opiece publicznej za zajęcie się jego żoną i dziećmi, i jeśli płacić będzie żonie swojej 30 szylingów co dziesięć dni na utrzymanie trojga dzieci.

Sąd doszedł bowiem do przekonania, że Hervey zarobił bardzo dużo pieniędzy na swojej awanturze w Legji cudzoziemskiej i może płacić odszkodowanie.

Spiesz się!

Z zapisaniem „Dziennika Kujawskiego" na marzec

Pan poseł Dudek

(Tłomaczenie z francuskiego).

11) (Ciąg dalszy)

Stawiając się przed pułkownikiem wyglądał bardzo chwacko.

— Acha.... zapytał pułkownik — to wy jesteście posłem?

— To ja! — odpowiedział pan Dudek.

— Zameldujcie się generałowi dywizji, który was oczekuje.

Pan Dudek wypełnił rozkaz, dumny z udzielonego mu objaśnienia.

— To wy jesteście przedstawicielem mu rzynów? — zapytał go generał.

— To ja! — powtórzył pan Dudek.

— Winszuję panu, gdyż będziesz mógł oddać wielką przysługę ojczyźnie, pomagając nam w poborze czarnych rekrutów!

— Czułem dobrze, że przyjdzie chwila, w której kraj mnie zażąda! — odparł z godnością bohatera. — Co mam obecnie uczynić?

— Podążyć do sztabu, gdzie was oczekują.

— Ochooo! — zawołał radośnie pan Dudek.

W sztabie przyjął go major słowami:

— Oczekiwano tu pana, i oto jesteś. — Winszuję awansu... trzeba panu będzie kazać sobie naszyć, na rękawie galon podporucznika....

— O panie generale! Zapewniam, że będę go nosił z godnością!

— Nie wątpię o tem.

— Gdzie się mam teraz udać?

— Do dowódcy armji, ale przedtem jeszcze do krawca.

Pan Dudek wybiegł z pośpiechem, a gdy mu naszyto złocisty galon, miał wrażenie, że skrzydła wyrosły mu u ramion!

— Nareszcie, nareszcie! — mówił sobie — stanę się pożytecznym krajowi.

A kiedy spotykał, po drodze do Komendy, młodych rekrutów, klepał ich po policzku tradycyjnym ruchem Napoleona, mówiąc z rozczuleniem:

— Idź na pole walki przyjacielu... idź... Ach jakież ci zazdroszczę... bronić własną piersią ojczyzny... czy jest coś wznioślejszego?... zresztą minęły już czasy, w których lekceważono sobie życie, pracowitych obywateli... my znamy już wartość cywilizowanych społeczeństw i zastąpimy was innym materjałem ludzkim... będą nim moi poczciwi wyborcy, którym wytłomaczę co to za rozkosz..., taka bohaterska śmierć na polu bitwy...

Tymczasem posyłano pana Dudka od Anasza do Kajfasza, celem zapoznania go z ważną rolą, jaką miał dla dobra kraju, odegrać: z głównego dowództwa, popędzono go do Oddziału Wywiadowczego, z Oddziału Wywiadowczego, do Ministerjum Wojny, gdzie się nareszcie poczuł, jak u siebie w domu, przyjmując z należytą godnością ukłony niższych urzędników i bacząc pilnie na to, czy wartownicy oddają mu należną cześć wojskową. Odmówił sobie nawet przyjemności uściskania pani Dudkowej oraz wszystkich panien Dudkówień, nie zaspokoił potrzeby swego serca, nakazującego mu powitać słodką Zyzy i natychmiast po przyjeździe poszedł tam, gdzie go wzywał obowiązek.

— Panie ministrze! — rzekł do witającego go dynitarza, — stawiam się do pańskiej dyspozycji, przybywszy wprost z pola bitwy!

— Doskonale! słyszeliśmy tu o pańskiem wzorowem sprawowaniu!

— Byłem posłuszny swej władzy i zachowywałem się skromnie.

— Mówiono mi, że brał pan udział w bitwie.

— Tak jest! brałem udział. Byłem już w ogniu...

Nasz bohater zapomniał dodać, że znajdował się najbliżej ognia kuchennego, w czasie swej podróży w towarzystwie kucharzy.

— Niewielu pańskich kolegów mogłoby to powiedzieć o sobie! — rzekł z namaszczeniem minister.

Pan Dudek przybrał dumny wyraz twarzy, dygnitarz zaś dodał:

— Niestety, musimy pana zatrzymać tu tajl

— Niestety! — odmruczał waleczny wojownik.

— Gdyż jesteś nam nieodzownie potrzebny.

— Jestem zawsze na usługi swej Ojczyzny!

— Nie wątpię o tem kochany Dudku.... nie wątpię! Otóż wsiądziesz na najpierwszy okręt, płynący do naszych kolonji. Ciesz się, gdyż w czasie podróży, znów będziesz narażał swe życie dla ojczyzny... możecie lat wo natrafić na minę.... albo na łódź podwodną....

— Hę, hę! — chrząknął pan Dudek.

— Zobaczy się pan ze swymi wyborcami... i powie im...

— Owszem, owszem! już wiem co im mam powiedzieć.

— Powie im pan mniejwięcej w tych słowach: — „Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie! Wasza matka, będąca metropolją świata, wzywa was na pomoc! potrzebuje waszej obrony, zatem idźcie za nią umierać..

— I ja tak myślałem przemówić, ale jeśli oni nie zechcą iść umierać, — odpowiedział pan Dudek, odnalazłszy przypadkiem w głowie szczypię zdrowego rozsądku, — to co mam wtedy uczynić?

— Ach... wtedy... wtedy... A więc, kochany Dudku, wtedy zaciągnie się ich na front, wbrew ich woli! lecz na szczęście postęp cywilizacji w naszych koloniach, pozwoli nam trafić im do przekonania... potrzebujemy żołnierzy... koniecznie... bezwzględnie... a przyznaj pan sam, że byłoby rzeczą wręcz niesprawiedliwą, aby te dzikie, do nie dawna, istoty, które z naszej łaski zapoznały się z dobrodziejstwami kultury, nie miały ich skosztować do ostatka!... Nie sądzę też, aby mieli okazać tak niewdzięczni, i nie chcieli poświęcić takiej bagatelki, jaką jest życie, dla służenia swej dobrodziejce — Francji!

— Przecież ja to rozumiem, do licha! — wtrącił pan Dudek — ale możeby było lepiej żeby kto inny pojechał.. mój wpływ na nich, jest tak minimalny.., czy jest koniecznem, abym osobiście z nimi mówił?....

— Mój Boże! koniecznem jest to, aby ich przekonać!

— Więc ich przekonam!

I myśląc o posłaniu do nich La Gingeole'a, pan Dudek mówił sobie:

— Mimo wszystko, La Gingeole, jest mi wierny w przyjaźni, a pozatem będzie miał świetną sposobność wykazania swych zdolności.... zdobędzie order za tę usługę... zresztą zna on lepiej mych wyborców, niż ja sam.... tak.... La Gingeole tam pojedzie... Polecę teraz do Zyzy Manouche, aby wspólnie omówić tę sprawę...

Chorowity porucznik bawił właśnie u panny Zyzy, co czynił zarówno przez poświęcenie, jak i dla przyjemności... a panujący tego dnia upał, w zupełności usprawiedliwiał ulokowanie oficerskiej kurtki na kanapie, zamiast na własnych plecach...

La Gingeole znajdował się właśnie w usposobieniu, w jakiem nie odmawia się żadnej prośbie, przyjacielowi gościnnej pani domu. —

(C. d. n.)

Z rękopisy Chopina na licytacji

Dnia 23 lutego odbędzie się w Berlinie sprzedaż publiczna cennych rękopisów Chopina. Między innemi licytowane będą rękopisy Etudy A-moll, Preludjum C-dur, mazurek Fis-moll, oraz kilka listów mistrza. Informacyj dla tych, którzyby chcieli wziąć udział w licytacji, udziela Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych z siedzibą w Warszawie, ul. Trębacka 4.

Sądzimy, że nawet w „biednej" Polsce gdzie jednak tyle wydaje się na różne błahostki, znajdą się przecież ludzie, którzy piękną pamiątkę narodową sprowadzą do kraju. Byłoby rzeczą nader smutną, gdyby to, co najwartościowsze pozostało po największej chlubie polskiej kultury, umiłowany twór wielkiego ducha, powędrowało do obcych na tułaczkę z rąk do rąk, jako przedmiot ordnarnego międzynarodowego handlu osobliwościami.

Granice temperatury

Trudno jest określić najwyższą i najniższą temperaturę, jaką zmieść może ludzki organizm. Musimy się więc zadowolić skonstatowaniem, jakie maximum i minimum temperatury znosili już ludzie. Rozpiętość temperatury, w których żyje ludzkość, jest i tak już dość znaczna, zważywszy, że na Syberji w okolicach Jakutska dochodzi temperatura do 70 stopni poniżej zera, w krajach tropikalnych zaś do 60 stopni powyżej zera. Różnica wynosi więc 130 stopni Celsjusza.

Jak w każdej dziedzinie, tak i w tej znaleźli się amatorowie doświadczeń i zdobywcy rekordów. Jeden z nich przebywał przez 8 minut w temperaturze 128 st. C., a przez 12 minut w 110 st. C. Arago opisuje eksperyment człowieka, który przez 5 minut wytrzymał w piecu ogrzanym do 173 stopni Celsjusza.

Tu jednak ważną rolę odgrywa wydzielanie potu. Im silniejsze jest ono, tembardziej chłodzi i odświeża organizm. Doświadczenia te mogły mieć miejsce tylko przy bardzo suchem powietrzu. W parowej kąpieli, w której pocenie się ciała, nie ma żadnego znaczenia wytrzymałość organizmu ludzkiego kończy się przy 60 stopniach C.

Spadochron, który ochrania lotnika i samolot

W dziejach lotnictwa światowego, pokaźne zajmują miejsce wysiłki, mające na celu wynalezienie dogodnego samolotu, któryby w razie zepsucia się aparatu i grożącej wślad za tem katastrofy, umożliwił lotnikowi bezpieczne wylądowanie. Nigdy jednak nie myślano o sposobie ratowania zagrożonego w powietrzu nieprzewidzianem uszkodzeniem samolotu.

A niedawno właśnie udało się pewnemu wynalazcy skonstruować taki spadochron, który daje gwarancje uratowania spadającego samolotu. Spadochron ten sporządzony z nadzwyczaj trwałej, a jednak lekkiej materji, uwiązany na mocnych, a długich na trzydzieści metrów linach, w razie spadania samolotu, za pociśnięciem sprężyny przez lotnika, wytryskuje powietrze, niejako samorzutnie. Spadek aparatu zostaje przez to niezwłocznie powstrzymany i aparat poczyna opadać powoli, a w końcu zupełnie bezpiecznie, nie druzgocąc kół, osiada na ziemię.

Nowy spadochron ten został wypróbowany z zupełnem powodzeniem w kilku miejscowościach Francji, oraz w Stanach Zjednoczonych, gdzie postanowiono zaopatrywać weń wszystkie aparaty lotnicze.

Starożytna kultura illiryjska w Albanji

Profesor Ugolini, kierownik włoskiej misji archeologicznej odkrył we wsi Pekinie, w Albanji, poważne ślady, nietylko okupacji rzymskiej, lecz również rasy Illiryjskiej, która zamieszkiwała Albanję w czasach przedhistorycznych.

Według archeologa włoskiego, na miejscu teraźniejszej wsi Pekini stało starożytne miasto, założone przez kupców fenickich. Ruiny w Pekini posiadają wielki Akropol, siedem razy większy od Akropolu ateńskiego i być może, największy ze znanych. Akropol ten prawdopodobnie zbudowany był przez greków, albo egipcjan. Znajdująca się w Akropolu świątynia założona była prawdopodobnie 3,000 lat temu.

Ruiny te były znane dawniej, jednak profesor Ugolini zbadał je i odkopał do fundamentów. Ściany miasta miały formę czworoboku i mieściły wielkie gmachy, jak świątynie i inne. Odkopano wiele naczyń illiryjskich, jak również liczne szczątki z kultury grecko rzymskiej, gdzie twarze są typu grecko-rzymskiego, a stroje illiryjskie. Za zgodą rządu albańskiego niektóre płaskorzeźby będą przewiezione do Rzymu i wystawione w Muzeum narodowem.

Człowiek, którego nawet zabić nie można

Najnowsza sensacja w Wiedniu

W ubiegły piątek Wiedeń przeżył niezwykłą sensację. Sprowadzono przed trybunał najpoważniejszych ludzi nauki do „Austrjackiego Towarzystwa badań fizycznych", górnika z niemieckiego Śląska, Pawła Diebela, który już od pewnego czasu zasłynął jako konkurent rozgłośnej Teresy Neumann, „świętej" z Konnersreuth. Pod jaknajściślejszą kontrolą, pod okiem gremjum profesorów uniwersytetu i lekarzy Paweł Diebel miał zaprodukować swe niebywałe właściwości.

I w samej rzeczy wyniki okazały się zdumiewające. Przedewszystkiem stwierdzono najzupełniej niewątpliwie, że nie zachodzi żaden fakt sztucznego znieczulenia (anestezji). Następnie przystąpiono do eksperymentów. Pierwszy był eksperyment z długiem elastycznem ostrzem, przypominającym sztylet. Przebito nim podramię górnika. Ostrze przeszło na wylot. Żadnych symptomów bólu. Gdy ostrze wydobyto, ani śladu krwi. Jedyne pozostałe znaki to tylko dwa zaczerwienienia w miejscu wbicia i w miejscu przebicia z drugiej strony.

Następnym był eksperyment krwawego potu. Widoczne było, że w tym wypadku koncentracja woli u badanego musiała być znacznie silniejsza niż przy eksperymencie z przebiciem. Diebel rozłożył się na fotelu, wyciągnął nogi, wszystkie muskuły drżały mu przez czas pewien, całe ciało prężyło się. Wreszcie krople krwi wystąpiły na brzuchu, potem na podkolaniu. Stwierdzono, że ani przedtem, ani potem nie było śladu blizny i że w miejscach tych nigdy nie bywało ran.

Przyszła kolej na stygmaty. I w samej rzeczy na zupełnie zdrowej prawej dłoni ukazał się na pewien czas krwawy ślad nieistniejącej rany. Na zakończenie — efekt największy. Strzał ze strzelby w pierś badanego. Nabój ugodził i po chwili Diebel z uśmiechem wydobył nabój z ciała. I znowu ani śladu rany.

Wszystkie te zdumiewające rzeczy zarejestrował starannie i dokładnie protokół posiedzenia wiedeńskiego naukowego Towarzystwa. Obecnie przystąpiono do dokładnych badań nad Diebelem. Powagi naukowe, które uczestniczyły w sensacyjnej próbie, powstrzymują się narazie od wszelkich komentarzy. Wykluczają oczywiście jakakolwiek nadprzyrodzoną cudowność, które zresztą i sam Diebel sobie bynajmniej nie przypisuje, lecz wykluczają także możliwość oszustwa. Diebel nadal zapewnia, że wchodzi tu w grę jedynie koncentracja woli.

Przepowiednie na rok 1928

Z Niemcami zawrzemy traktat handlowy. — Liga Narodów pójdzie . . . słodko spać

Znana wróżbiarka, Tereiren Laila Hanaum, w rozmowie ze współpracownikiem „Głosu Prawdy" wypowiedziała na rok bieżący następujące horoskopy dla szeregu krajów europejskich.

Polskę czeka dużo ważnych wypadków między innemi nastąpi z końcem lutego śmierć znanego polityka. Nastaną niebawem dobre czasy, później nawet druga pożyczka.

Do Rumunji powróci Karol jako król, a jego przeciwnicy wyjdą źle na tem.

Jugosławja wypowie Albanji wojnę, przez co dużo straci, gdy Bułgarja i Węgry odbiorą jej to, co im się słusznie należy. Przytem zyskają Włochy, podczas gdy Francja ucierpi porażkę.

Grecja przeżywać będzie tę sensację, że Pangalos wróci na parę dni, jednakże nie utrzyma się ten mały uzurpator dłużej jak 8 dni i odjedzie z powrotem na Kretę.

Najważniejsze jednak wypadki zajdą w Rosji, gdzie przyjdzie do wielkiego przewrotu. Cyryl, ostatni z rodu Romanowych będzie carem, jednakże z powodu naturalnej śmierci panowanie jego długo trwać nie będzie, jednakże Rosja będzie znowu przez carów rządzoną.

Niemcy południowe i północne staną się dwoma obcemi sobie państwami, Północne Niemcy królestwem, a Południowe Niemcy pozostaną republiką. Żaden Hohenzollern już nie zasiądzie na tronie niemieckim.

Traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami zostanie zawarty, choć będzie to sprawą trudną, ale wykonanie jego nastąpi.

Na to pytanie, co stanie się z Ligą Narodów — odpowiedziała p. Laila zupełnie spokojnie: „Ach ta, ta pójdzie słodko spać, a mianowicie w kwietniu 1928 roku.

Różne sprzeczki polityczne między Niemcami a Anglją wywołają konflikty. Połączenie Austrji i Niemiec nigdy nie nastąpi. Poincare pozostanie u steru, po wielu walkach będzie stabilizował walutę francuską.

A no, zobaczymy, co się z tych przepowiedni sprawdzi!

Wielka księżniczka, czy wiejska robotnica?

Sensacyjny proces przedstawicieli prasy berlińskiej

Przed sądem w Schönebergu rozgrywał się dzisiaj proces wytoczony o obrazę czci przez naczelnego redaktora „Berliner Nachtausgate" przeciwko dwóm redaktorom „Taglichen Rundschau" oraz współpracowniczce tegoż pisma — pani von Rathleff-Keilmann. Tło procesu jest ogólnie znane. Pani Rathleff-Keilman usiłowała w szeregu artykułów zamieszczonych w „Taglichie Rundschau" przekonać czytelników, że rosyjska emigrantka Anastazja Czajkowska, podająca się za najmłodszą córkę cara Mikołaja II-go, wyratowaną niemal cudem przez pewnego oficera rosyjskiego — jest w istocie osobą, którą się mianuje. To oświadczenie było nadzwyczaj niepożądane dla rodziny zamordowanego cara, który pozostawił był w jednym z banków angielskich depozyt, przedstawiający sumę ośmiu miljonów funtów szterlingów, do jakich tajemnicza osobistość podająca się za jego córkę, miałaby zarówno prawo, o ileby zdołano stwierdzić jej tożsamość. Zaledwie ukończono zamieszczać artykuły p. Rathleff-Keilmann, ukazała się notatka podpisana nazwiskiem odpowiedzialnego redaktora „Nachtusgabe" dra Lucke, w której tenże zaprzeczył twierdz. p. Keilman, dowodząc, iż wspomniana Czajkowska jest polską robotnicą rolną.

„Tagliche Rundschau" umieściło powtórnie szereg artykułów swej współpracowniczki, występującej w roli oskarżyciela redaktora Lucke, który działa rzekomo w interesie wielkiego księcia heskiego, za co tenże zapłacił mu 20 lub 25 tysięcy marek. Skutkiem tych zarzutów, naczelny redaktor „Nachtusgabe" wytoczył skargę o obrazę czci przeciwko redaktorowi „Tagliche Rundschau" oraz pani von Rathleff-Keilman. Przed rozpoczęciem procesu wywiązała się dwugodzinna polemika między dr. Lucke a przewodniczącym, w której ten ostatni udowadniał, że Anastazja Czajkowska, poślubiwszy bogatego przemysłowca nazwiskiem Leeds, mieszka obecnie w Ameryce, gdzie wszyscy uznali jej tożsamość z najmłodszą córką cara. Podczas gdy dr. Lucke obstawał przy swoim zdaniu, partja przeciwna dowodziła, iż prawdz. Anastazja Czajkowska została niedawno zabita przez jakiegoś bandytę i spoczywa na jednym z cmentarzy berlińskich. Sąd nie poprzestał, oczywiście na tych rewelacjach i zarządził przesłuchanie wszystkich zainteresowanych. Jako pierwszy zeznawał dr. Lucke, twierdząc, że przebywał jakiś czas na zamku książąt Leuchtenberg pod Monachium podczas pobytu tamże Anastazji Czajkowskiej, natomiast kategorycznie zaprzeczył rzekomym propozycjom czynionym przez księcia Leuchtenberg, w imieniu wielkiego księcia heskiego. Jest mu też wiadomo, o nienawiści panującej między tymi dwoma magnatami. Ponieważ ujawniła się konieczność powołania całego szeregu świadków, przewodniczący odłożył wydanie wyroku, aż do ich przesłuchania.

Czy zagadka Atlantydy rozwiązana?

Jeszcze jedna hipoteza, tym razem być może prawdziwa, powstała na temat Atlantydy w sferach naukowych niemieckich. Mianowicie uczony berliński, dr. Germann, na zasadzie socjalnego badania tekstów autorów starożytnych ogłosił nowe dzieło o miejscu, w którem znajdował się legendarny ląd Atlantydy. W ogromnem studjum, ogłoszonem w miesięczniku „Petermann Nachrichten", dowodzi on, że Atlantyda znajdowała się tam, gdzie dziś leży Udref w Tunisie, który niegdyś był wyspą. Dr. Germann twierdzi, że była to właśnie słynna wyspa Feaków, na którą trafił w swych wędrówkach Odysseusz.

Radjo

PROGRAM NA ŚRODĘ, DNIA 22. LUTEGO BR.

POZNAŃ.

17.00 Notowania giełdy zbożowo - towarowej. 15.15—14.30 Koncert gramofonowy. 14.00 W przerwie koncertowej notowania giełdy pieniężnej. 17.00—17.45 Audycja dla dzieci w wykonaniu wujka Czesia; 17.45—18.45 Koncert firmy Philips; 18.45—19.00 Nadprogram wygłosi p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego; 19.00—19.15 Silva rerum; 19.15—19.35 43-cia lekcja języka francuskiego, wykłada p. Omar Nevux, (kurs elementarny) 19.35—20 Odczyt z działu rolniczego; 20.00—20.30 Komunikaty gospodarcze. 22.30—22.00 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego; 22.00—22.10 Sygnał czasu, komunikaty meteorologiczny i PAT. — 22.20.—22.30 Nadprogram, wygł. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego; 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni Carlton.

WARSZAWA

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 15.20—16.00 Przerwa; 16.00—16.25 Odczyt pt.: Plan Dallofski w seminarjum nauczycielski — (z cyklu odczytów org. przez Min. W. Rel. i O. P.) — wygłosi dr. Jadwiga Młodowska 16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, Korespondencję bieżącą omówi dr Marjan Stępowski; 17.05—17.20 Przerwa. 17.20—17.45 Odczyt (Dział: Higjena i medycyna); 17.45—18.15 Program dla dzieci z Krakowa; 18.15—18.55 Koncert popołudniowy; 18.55—19.05 Przerwa; 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości; — 19.35—20.00 Odczyt. (Dział: Rolnictwo) 20.00—20.30 Odczyt pt. Zwyczaje zapustne; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim; 22.00—22.05 Sygnał czasu, i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.30 Komunikat policyjny, sportowy oraz nadprogram.

KRAKÓW.

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo - meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków, Szewska 22. 15.00—15.20 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy. 16.40—17.05 Odczyt pt.: Jakób Sobieski, ojciec Jana III. cz. I.: do wojny chocimskiej, wygł. p. Jan A. Madey; 17.20—17.45 Skrzynka pocztowa — Inż. Broniewski; 17.45—18.15 Audycja dla młodzieży: Wyklęty król — opowiadanie z czasów Bolesława Śmiałego, p. Michaliny Mossoczowej, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 18.15—18.55 Koncert. 19.05—19.15 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Odczyt pt: O polsko - niemieckiej konwencji emigracyjnej z 24. 11. 27 — wygł. dr. A. Müller; 20.00—20.30 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30 Transmisja z Warszawy.

KATOWICE

16.20—16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 16.40—17.05 Odczyt pt: Jakób Sobieski, ojciec Jana III. Cz. I. Do wojny chocimskiej — wygł. p. Jan Madey; 17.05—17.20 Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach; 17.20—17.45 Wykład języka polskiego (k. wyższy.) 17.45—18.15 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 18.15—18.55 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18.55—19.15 Komunikaty; 19.15—19.35 Rozmaitości; 19.35—20.00 Odczyt pt: Akademja Sztuk Pięknych za czasów Jana Matejki — wygłosi dr. Ludwik Regorowicz, naczelnik Wydziału Oświecenia Publ. Woj. Śląskiego; 20.00—20.30 Przewa. — 20.30—22.00 Koncert wieczorny z Warszawy; 22.00—22.30 Sygnał czasu i komunikaty: P. A. T. i policyjny; —

WILNO

16.40—16.55 Komunikat Stow. Młodz. Polskiej; 16.55 Kwadrans akademicki; 17.20—17.45 Audycja dziecięca: Jak się dzieci mają bawić — opowie Wróżka-Dzieciolubka. 17.45—18.10 Muzyka wieku 17 go — odczyt z działu: Muzyka polska w przekładach — wygł. dr. Tadeusz Szeligowski; 18.10—19.00 Koncert popołudniowy orkiestry pod dyr. profesora Aleksandra Kontorowicza; 19.00—19.25 Gazetka radjowa; 19.25—19.35 Sygnał czasu i rozmaitości; 19.35—20.00 Pogadanka Radjotechniczna — wygłosi inżynier Radjostacji Henryk Tokarski. — 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. Na zakończenie: Komunikaty PAT.

Wesoły kącik.

NA PLACU BANKOWYM.

Kupiec z prowincji zaczepia swego współwyznawcę:

— Panie Lewi, gdzie tu są Nowolipki.

— A skąd pan wie, że ja się nazywam Lewi.

— Zgadłem.

— Ach tak, to niech pan też zgadnie gdzie są Nowolipki.

SŁOŃCE I KSIĘŻYC.

Mały Teddy miał w każdej sprawie swe własne zdanie. Kiedyś zaszła mowa o pożytku słońca i księżyca dla ludzkości. Teddy dowiódł, że księżyc jest ważniejszy.

— Przecież słońce — mówił — świeci we dnie kiedy i tak jest jasno. Co innego księżyc który rozprasza mrok nocy.